

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 18 października 2011 roku K. C., zatrudniony w Publicznym Gimnazjum nr (...) w Ł. na stanowisku zastępcy dyrektora, po zakończeniu zajęć lekcyjnych udał się na spotkanie kadry kierowniczej szkół i placówek oświatowych do Oddziału (...), znajdującego się na ul. (...) w Ł.. Spotkanie to zakończyło się po godzinie 18, a K. C. opuścił je w towarzystwie (...). Przed nim wyszli W. W. i J. K., którzy odjechali taksówką, proponując podwiezienie, jednak obaj mężczyźni postanowili pieszo wrócić do domu. Najpierw udali się w kierunku ronda znajdującego się u zbiegu ulic (...), gdzie się rozstali. P. P. skręcił w prawo udając się w kierunku ul. (...), zaś K. C. szedł ul. (...) w kierunku ul. (...). Po drodze K. C. skręcił w ul. (...), gdzie u jej zbiegu z ul. (...) stał oskarżony G. O. (1), M. S. (1) i S. C. (1), którzy wcześniej wspólnie spożywali alkohol. M. S. (1) i S. C. (1) byli znani K. C. z racji uprzedniego zatrudnienia w firmie jego zięcia K. L. (1). Pomiedzy czwórką mężczyzn nawiązała się rozmowa, podczas której doszło do utarczki słownej związanej min. z uprzednią prezydenturą pokrzywdzonego. Wtedy też G. O. (1) odepchnął K. C.. Do eskalacji konfliktu jednak nie doszło, a zaistniała sytuacja ostatecznie zakończyła się propozycją wspólnego wypicia alkoholu. Pokrzywdzony przekazał M. S. (1) kwotę 100 zł z przeznaczeniem na zakup alkoholu. Za otrzymane pieniądze M. S. (1) i S. C. (1) na ul. (...) o godz. 19.48 nabyli wódkę Ż. o poj. 1 l oraz napój i wrócili w poprzednie miejsce. Tam razem z K. C. i G. O. (1) rozpoczęli spożywanie zakupionego alkoholu, jednak pokrzywdzony z uwagi na miejsce publiczne nie chciał w nim kontynuacji picia, toteż przystał na propozycję G. O. (1) pójścia do domu położonego przy ul. (...), dokąd ten oskarżony przyjechał z O., gdzie na stałe zamieszkiwał z żoną B. O., po opuszczeniu zakładu karnego ok. 2 tygodnie temu. W związku z tym wszyscy czterej udali się na posesję położoną przy ul. (...). Tam zastali matkę G. I. D., będącą właścicielką tejże posesji, która jest siostrą A. K., a także jej konkubenta J. C.. Dom składał się z dwóch pokoi i kuchni. Po wejściu K. C. z G. O. (1) i S. C. (1) udali się do pokoju I. D. i J. C.. M. S. (1) wszedł do drugiego pokoju, gdzie na podłodze spał A. K.. W pokoju I. D. obaj oskarżeni i pokrzywdzony K. C. oraz I. D. i J. C. spożywali alkohol, gdzie co jakiś czas dołączał do nich M. S. (1), aby razem z nimi pić. O godz. 21.05 M. S. (1) zadzwonił do G. B. informując go w czyim towarzystwie pije alkohol. Z uwagi na to, że G. B. wcześniej próbował się z nim skontaktować zaproponował spotkanie na ul. (...). M. S. (1) wyszedł na spotkanie z kolegą G. B. i obaj udali się do domu na ul. (...). Początkowo weszli do pokoju gdzie na podłodze nadal spał A. K., który wkrótce obudził się. W tym samym czasie w drugim pokoju, do którego co jakiś czas wchodził M. S. (1) spożywany był alkohol. W trakcie spożywania alkoholu I. D. i J. C. poszli spać, a uczestnicy spożywający alkohol przenieśli się do kuchni. Tu najprawdopodobniej doszło do sprzeczki pomiędzy pokrzywdzonym K. C. a pozostałymi mężczyznami, w trakcie której G. O. (1) uderzył K. C. pięścią w twarz, wskutek czego upadł on na podłogę. Gdy próbował się podnosić G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K. zaczęli go kopać, po czym przeciągnęli pokrzywdzonego K. C. do pokoju, w którym wcześniej przebywali G. B., A. K. i M. S. (1). Wyjęto mu z kieszeni odzieży pieniądze i cztery karty bankomatowe, a także telefon komórkowy marki N. (...). Zabrane pieniądze podzielił G. O. (1) pomiędzy oskarżonych. Celem wydania przez pokrzywdzonego K. C. kodów pin do kart bankomatowych G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K. ponownie zaczęli uderzać pokrzywdzonego pięściami, kopać, nadeptywać na niego. Kiedy pokrzywdzony ujawnił kody pin A. K., M. S. (1) i G. B. udali się po samochód G. B. marki F. (...), zaparkowany w garażu domu, w którym mieszkał M. S. (1) na ulicy (...). Samochodem tym kierowanym przez G. B. wszyscy trzej pojechali do bankomatu. Po zaparkowaniu samochodu na Placu (...) II z auta wysiadł A. K. i M. S. (1) i pieszo udali się na ul. (...) do znajdującego się tam bankomatu. G. B. został w samochodzie. Wskazani oskarżeni trzykrotnie o godzinach 00:58, 01:00 i 01:02 podejmowali próby dokonania wypłaty kwot po 500 zł, jednakże każda z transakcji została odrzucona. A. K. i M. S. (1) wrócili więc do samochodu, w którym czekał na nich G. B. i razem wrócili do domu na ul. (...). Tam zastali leżącego na podłodze, zakneblowanego kawałkiem materiału i oklejonego żółtą taśmą malarską pokrzywdzonego K. C.. Krzycząc ze złością, że pokrzywdzony K. C. podał złe kody (...) G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K. zaczęli go ponownie bić pięściami i kopać. Następnie stwierdzili konieczność pozbycia się pokrzywdzonego K. C.. Na polecenie G. O. (1) wszyscy oskarżeni - G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K. i G. B. złożyli klęcząc swoistą przysięgę, zgodnie z którą o tym, co się w domu stało nikomu nie powiedzą. Potem zadecydowali, że

wywiozą pokrzywdzonego K. C. i wrzucą do rzeki. G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K. wynieśli więc pokrzywdzonego K. C. do samochodu G. B., zaparkowanego przed domem. Umieścili pokrzywdzonego na tylnym siedzeniu, obok niego usiadł M. S. (1), z przodu na siedzeniu pasażera usiadł A. K., a za kierownicę wsiadł G. B.. A. K. polecił mu jechać do miejscowości R., gdzie udali się ulicą (...) i dalej S. do M.. W R. skręcili w prawo w drogę gruntową. Po przejechaniu około 800 m A. K. polecił G. B. zatrzymanie samochodu. A. K. wraz z M. S. (1) wyciągnęli pokrzywdzonego K. C. z samochodu i przeciągnęli na łąkę. Tu M. S. (1) kopnął żyjącego jeszcze K. C., po czym obaj rozebrali pokrzywdzonego K. C., a część ubrań wyrzucili nieopodal. Pozostałe części garderoby A. K. wyrzucił po przejechaniu pewnego odcinka drogi, nakazując G. B. zatrzymanie samochodu w tym celu. Następnie wszyscy trzej udali się w drogę powrotną do Ł.. Jechali przez S. i P., gdzie na stacji paliw o godzinie 02:18 A. K. nabył dwie puszek piwa marki L. oraz papierosy marki N.. Po przyjeździe do Ł. w okolicy ul. (...) wysiadł A. K., który za skrzynką energetyczną wyrzucił portfel oraz dowód osobisty pokrzywdzonego. G. B. i M. S. (1) pojechali na ul. (...), gdzie przedstawili G. O. (1) i S. C. (1) co zrobili z pokrzywdzonym, a G. O. (1) wskazał, że gdyby pojechał on wraz ze S. C. (1) to załatwiliby to inaczej, czym wyraził swe niezadowolenie wobec faktu, że nie wrzucili pokrzywdzonego K. C. do N.. O godzinie 2:52 A. K. po dwóch nieudanych próbach nawiązania kontaktu telefonicznego z G. O. (1) zadzwonił na numer telefonu J. C. i poprosił, aby po niego przyjechać, gdyż czeka na przystanku autobusowym przy ul. (...). Wszyscy czterej, tj. G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) oraz G. B. udali się samochodem po A. K., a następnie razem pojechali na stację paliw przy ul. (...), gdzie nabyli alkohol i papierosy. Wrócili następnie do domu przy ul. (...), gdzie zostali M. S. (1), G. O. (1) i S. C. (1), po czym G. B. pojechał do domu. Następnego dnia do G. B. przyszedł M. S. (1) stwierdzając, że z uwagi na ciepłą noc pokrzywdzony pewnie przeżył. G. B. podjął decyzję o ucieczce. Najpierw zadzwonił do kolegi studiującego w B. M. A. (1) mówiąc mu, że ma problemy i musi porozmawiać. Udał się więc do B., gdzie opowiedział koledze o tym co miało miejsce w nocy z 18 na 19 października. Następnie udał się autobusem do W., a następnie do S.. Będąc w S. skontaktował się telefonicznie ze swoją siostrą i matką W. B., opowiedział im co się stało, a te poleciły mu wracać do domu. W związku z tym G. B. udał się do komendy Powiatowej Policji w S., gdzie został zatrzymany w dniu 23 października 2011 roku.

Pozostali oskarżeni G. O. (1), A. K., M. S. (1) i S. C. (1) zostali zatrzymani w dniu 20 października 2011 roku.

Ciało K. C. w dniu 19 października 2011 roku w godzinach popołudniowych na łące w okolicy miejscowości R. ujawnili udający się na ryby M. G. i A. G.. Wezwali oni policję, a przybyły wraz z nimi lekarz sądowy stwierdził zgon, który nastąpił w godzinach rannych, co obrazują protokoły oględzin - k-6-8, 9-12.

K. C. doznał obrażeń ciała w postaci licznych tępych urazów głowy, twarzy, klatki piersiowej i brzucha, stłuczenia kończyn górnych o charakterze obronnym, otwartego wieloodłamowego złamania kości nosowej, przegrody kostnej i chrzęstnej nosa, złamania zespołu jarzmowo - szczękowego lewego, złamania mostka oraz obustronnych, symetrycznych złamań żeber - od pierwszego do dziewiątego w linii odśrodkowej obojczykowej do pachowej tylnej, masywnego urazu nadbrzusza z pęknięciem tętnicy krezkowej górnej, stłuczeniem trzustki oraz obfitym krwotokiem zaotrzewnowym pomiędzy listki otrzewnej nad i śródbrzusza oraz krwawienia podtwardówkowego i podpajęczynówkowego.

Oględziny zewnętrzne i wewnętrzne zwłok K. C. wykazały płynność krwi, słabe ukrwienie narządów wewnętrznych, skąpe plamy opadowe, wybroczyny pod błonami surowiczymi jam ciała - cechy nagłego zgonu z komponentą wykrwawienia; jasny różowy odcień plam opadowych, jasno czerwony odcień przekrojów płuc jasny odcień krwi i przekrojów narządów wewnętrznych, wybroczyny w błonie śluzowej żołądka - cechy sugerujące żąciowe oddziaływanie czynnika niskiej temperatury otoczenia - śmierci z oziębienia; zmiany o charakterze urazowym żąciowym tj. liczne tępe urazy głowy, twarzy, klatki piersiowej i brzucha, stłuczenia kończyn górnych o charakterze obronnym, otwarte wieloodłamowe złamanie kości nosowej, przegrody kostnej i chrzęstnej nosa, złamanie zespołu jarzmowo - szczękowego lewego, złamanie mostka oraz obustronne symetryczne złamanie żeber - od pierwszego do dziewiątego w linii odśrodkowej obojczykowej do pachowej tylnej (bez obrażeń narządów klatki piersiowej), masywny uraz nadbrzusza z pęknięciem tętnicy krezkowej górnej, stłuczeniem trzustki oraz obfitym krwotokiem zaotrzewnowym i pomiędzy listki otrzewnej nad - i śródbrzusza, krwawienia podtwardówkowe

i podpajęczynówkowe, także zmiany pośmiertne w postaci ubytku tkanek miękkich lewego oczodołu - odzwierzęcy - dokonany najprawdopodobniej przez ptaki krukowate.

Badanie mikroskopowe zabezpieczonych podczas sekcji skrawków narządów wewnętrznych wykazało z odchyień od normy histologicznej budowy: płuca - ogniskowa rozedma, krwinkotoki do światła pęcherzyków płucnych, nerka - obraz nerki wstrząsowej, serce - obraz ostrego niedotlenienia: falistość przebiegu włókien, ogniskowa ich fragmentacja, tkanka tłuszczowa okołotrzustkowa - nafaszerowanie krwotoczne.

Badanie chemiczne krwi i moczu u denata wykazało obecność 2 ‰, zaś moczu 3‰ alkoholu etylowego.

Na podstawie całokształtu badań pośmiertnych ustalono, że bezpośrednią przyczyną zgonu K. C. stał się wstrząs krwotoczny, wywołany intensywnym krwotokiem zewnętrznym i wewnętrznym. Źródłem krwotoku zewnętrznego było uszkodzenie nosa (struktur chrzęstnych i kostnych), zaś krwotok wewnętrzny dokonywał się systematycznie, z pękniętej w wyniku masywnego, tępego urazu brzucha - tętnicy krezkowej. Wstrząs krwotoczny, będący chorobą realnie zarażającą życiu, o jakiej mowa w treści art.156 § 1 pkt 2 kk mógł bez przeszkód przejść w fazę nieodwracalną i doprowadzić do śmierci pokrzywdzonego, z uwagi na fakt, iż znajdował się on najprawdopodobniej w stanie nieprzytomności z powodu wewnątrzczaszkowych pourazowych powikłań (krwawienie podtwardówkowe i podpajęczynówkowe) i został pozostawiony bez pomocy. Badanie mikroskopowe nie wykazało cech histologicznych, które wskazywałyby na znaczący udział zażyciowego czynnika oziębienia organizmu w mechanizmach bezpośrednio doprowadzających do zgonu K. C.. Tym niemniej cechy stwierdzone podczas oględzin zewnętrznych, opisane w pkt pkt II protokołu oględzin i sekcji zwłok świadczą, iż oddziaływanie czynnika oziębienia miało miejsce (choć nie doprowadziło do zgonu) i oznaczają jednocześnie, że w miejscu, gdzie odnaleziono ciało pokrzywdzonego znalazł się on za życia i tam dopiero zmarł w wyniku odniesionych wcześniej obrażeń.

Na skutek przeprowadzonych badań psychologiczno - psychiatrycznych oskarżonych M. S. (1), S. C. (1), A. K., G. O. (1) i G. B. nie stwierdzono choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. U M. S. (1), S. C. (1), A. K., G. O. (1) stwierdzono natomiast osobowość nieprawidłową - dyssocjalną. U M. S. (1), S. C. (1), A. K. stwierdzono również uzależnienie od środków psychoaktywnych, zaś u G. O. (1) skłonność do nadużywania substancji psychoaktywnych. U M. S. (1) stwierdzono ponadto uzależnienie od alkoholu i amfetaminy. Osobowość G. B. określono jako zwartą, bez ewidentnych cech nieprawidłowych. Wszyscy wskazani oskarżeni w czasie popełnienia czynu mieli zachowaną zdolność rozumienia znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem, nie zachodzą więc wobec żadnego z nich warunki z art. 31 § 1 i 2 kk.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień oskarżonych: G. O. (1) (częściowo) (k.267-271,356,747-749,989-991,1403-1406,1741-1743), M. S. (1) (częściowo) k-132-134,217-222,389,750-751,981-983,1385-1387,1746, A. K. częściowo - k.143-144,286-289,379,799-800,986-988,1210-1211,1421-1424,1744-1746, S. C. (1) (częściowo)k-136-139,261-263,367,744-746,974-976,1390-1396,1743v, G. B. (częściowo) k-333-339,395,752-753,970-973,1203-1204,1400-1400c, (...)- (...), zeznań świadków: L. C. (k.1803v), K. L. (2) (k.1804), A. L. (k.1804), M. C. (k. 1804), D. C.(k1804.), A. C. (k.56-57, 1257-1258,2098), M. G. (k.2-3,1804v), A. G. (k.4-5, 1804v-1805), P. P. (k.19-20,2098v-2099), W. W. (k.30-32,1805), K. L. (3) (k.36-37,91-92,1805v-1806), M. A. (1) (k.788-790, 1807-1808), R. S. (k.58-59, 1808-1809), J. C. (k. 209-211,1806v-1807), dane osobopoznawcze dotyczące G. B. k. 456-461, 533, 595-597, 1263-1268, 1414, dane osobopoznawcze dotyczące M. S. (1) k. 201-202,462-467, 534,560,1415,1277-1282, dane osobopoznawcze dotyczące S. C. (1) k. 468-476, 535,558,1413, 1269-1276, dane osobopoznawcze dotyczące A. K. k. 476-483,554,572,598,1416, 197-200 a, 1290- (...), dane osobopoznawcze dotyczące G. O. (1) k. 496-502, 553,556,1283-1289, opinia sądowo psychiatryczno - psychologiczna dotycząca M. S. (1) k. 833-840, opinia sądowo psychiatryczno - psychologiczna dotycząca S. C. (1) k. 846-850, opinia sądowo psychiatryczno - psychologiczna dotycząca A. K. k. 854-860, opinia sądowo psychiatryczno - psychologiczna dotycząca G. O. (1) k. 864-869, opinia sądowo psychiatryczno - psychologiczna dotycząca G. B. k. 873-877, notatka służbowa k. 1,21,33-34,16,35,70,155,184,186,190-191,212-214,273-278,312-314,320,326,628-629,654-704,798,801,1484,1850-1851,1857-1858, protokół oględzin miejsca ujawnienia zwłok K. C. k. 6-8, protokół oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia k.

9-12, notatka z użycia psa tropiącego k. 13, protokół oględzin miejsca ujawnienia dowodu osobistego k. 17-18, protokół oględzin dowodu osobistego k. 26 - 27, protokół oględzin miejsca ujawnienia dokumentów k. 38-39, protokół przeszukania pomieszczeń użytkowych przez S. W. k. 40-41, protokół przeszukania pomieszczeń użytkowych przez K. C. k. 51-55, protokół przeszukania pomieszczeń użytkowanych przez M. S. (1) k. 60-62, protokół przeszukania pomieszczeń użytkowanych przez S. C. (2) k. 66-68, protokół zatrzymania rzeczy od A. K. k. 71-74, protokół oględzin miejsca k. 75-77, protokół oględzin miejsca k.78-86, protokół przeszukania pomieszczeń użytkowych przez G. B. k. 89-90, protokół zatrzymania rzeczy od S. C. (1) k. 93-95, protokół zatrzymania rzeczy od M. S. (2) - k. 96-98, protokół zatrzymania rzeczy od J. C. k. 106 - 108, materiał fotograficzny z sekcji zwłok K. C. k. 109 - 131, protokół zatrzymania rzeczy od J. C. k. 140-142, protokół pobrania materiału porównawczego k.146 -154,225,231,234,236,238, 256,617, protokół zatrzymania I. D. k. 156, protokół zatrzymania S. C. (1) k. 157, protokół zatrzymania A. K. k. 158, protokół zatrzymania M. S. (1) k. 159, protokół zatrzymania J. C. k. 160, protokół zatrzymania rzeczy od I. D. k.226-228, protokół oględzin ciała I. D. k. 229, protokół oględzin ciała M. S. (1) k. 232, protokół oględzin ciała S. C. (1) k. 233, protokół oględzin ciała J. C. k. 235, protokół oględzin ciała A. K. k. 237, protokół przeszukania pomieszczeń użytkowanych przez G. O. (1) k. 250-252, protokół zatrzymania G. O. (1) k. 255, protokół oględzin miejsca ujawnienia przedmiotów należących do K. C. k. 279 - 282, protokół oględzin samochodu marki F. (...) k. 305-308, protokół zatrzymania G. B. k. 315-316, protokół zatrzymania rzeczy od G. B. k. 317-319, protokół oględzin ciała G. B. k. 321-323, protokół oględzin i sekcji zwłok K. C. k. 340-344, list adresowany do G. O. (1) k. 565, list adresowany do B. O. k. 573-574, sprawozdanie z przeprowadzonego badania na zawartość alkoholu k. 583-585, wynik badania mikroskopowego k. 603, protokół zatrzymania nośnika z zapisem obrazu k. 620-623, protokół zatrzymania rzeczy od J. C. k. 624-627, kopie paragonów fiskalnych k. 632, notatka służbowa k. 633, faktura k. 634, zlecenie k. 635, protokół oględzin osoby G. O. (1) k. 640 - 641, protokół zatrzymania rzeczy od G. O. (1) k. 642-644, protokół oględzin obuwia k. 648-653, pismo (...) Banku SA z dnia 30 listopada 2011 roku k. 721-722, sprawozdanie sądowo - lekarski wraz z opinią k. 727-729, protokół oględzin telefonu komórkowego oraz kart SIM zabezpieczonych od A. K. k. 777-780, protokół oględzin telefonu komórkowego oraz karty SIM zabezpieczonej od M. S. (1) k. 781-784, protokół oględzin telefonu komórkowego zabezpieczonego od J. C. k. 785-787, opinia z zakresu badań DNA k. 889-900, notatka urzędowa k. 902-903, sprawozdanie z przeprowadzonych badań chemiczno - toksykologicznych k. 954-956, informacja z (...) k. 1002-1003, pismo z (...) SA k. 1016, pismo z AS w B. k. 1019-1021, opinia z zakresu badań wizualizacji śladów daktyloskopijnych k. 1030-1039, 1162-1163 , protokół oględzin rzeczy k. 1043-1126, opinia z zakresu badań identyfikacji daktyloskopijnej k. 1129-1142, 1144-1161, gryps zabezpieczony od G. B. k. 1164-1165, sprawozdanie z analizy połączeń telefonicznych k. 1174-1199, opinia z zakresu badań chemicznych k. 1205-1206, protokół oględzin z zapisu monitoringu k. 1212-1215, notatka urzędowa k. 1216, odpisy wyroków dotyczące A. K. k. 1337-1358, odpisy wyroków dotyczące M. S. (1) k. 1359-1362, odpisy wyroków dotyczące S. C. (1) k. 1363-1368, odpisy wyroków dotyczące G. O. (1) k. 1369 - 1382, kopie paragonów z kasy fiskalnej k. 1425-1471, 1473-1474 , protokół oddania rzeczy na przechowanie k. 794-795, opinia k. 1952-1953, dokumentacja lekarska k. 2012, 2055-2056,2062, dowód osobisty k. 1482, prawo jazdy k. 1483, wyrok dotyczący G. B. k. 1843-1845, protokół oględzin osoby G. O. (1) 164-167, protokół zatrzymania rzeczy G. O. (1) k. 168-172, protokół przeszukania k. 174 - 178, zlecenie k. 185, zaświadczenie (...) k. 203-208,309-311, protokół pobrania materiału k. 225,231,234,236,238,256,617, pokwitowanie k. 257,733, protokół zatrzymania G. B. k. 303-304 , materiał poglądowy k. 324, załącznik nr 1 k. 654-704, protokół okazania k. 327-331, pismo k. 404-405,407,429,431,455,503,566,569,601-602,708-711,716,720,793,978,1201-1202,1407,1491,1591,1628-1629,1880-1881,18 list k. 406,430, zawiadomienie k. 408-410,448,1313,1624,2063-2064,1886, dokumentacja k.580-582, 1485-1488, 1889, protokół oddania rzeczy k. 794-795, postanowienia i wykazy k. 1217-1229, 1786-1788, protokoły przesłuchania świadków M. K. k. 14-15, K. W. k. 22-23, I. W. (1) k. 24-25, M. Z. k. 28-29, S. W. k. 42-44, M. N. k. 45-46, M. S. (3) k. 47-48, R. W. k. 87-88, A. J. k. 101-102, Z. B. (1) k. 230, R. N. k. 327-328, A. P. k. 630-631, J. N. k. 646-647, B. K. k. 802-803, opinii ustnej biegłej M. D. k- 2099-2100.

Oskarżony G. O. (1) w postępowaniu przygotowawczym (k.267-271) przyznał się w całości do popełnienia zarzucanego mu czynu i przedstawił przebieg wydarzeń w dniu 18/19.10.2011r. związanych ze spotkaniem z K. C.. Składając wyjaśnienia po raz pierwszy wskazał, że w dniu 18.10.2011 r. spotkał się z mieszkającymi niedaleko M. S. (1) i S. C. (1), którzy przyszli do niego do domu gdzie wspólnie spożyli parę piw, po czym wyszli na róg ulic (...). Stojąc zauważyli

idącego ul. (...) mężczyzną, którego on nie znał. S. zapytał go dlaczego on przegrał wybory, albo czy przegrał wybory, wówczas ten mężczyzna złapał go za kurtkę. Widząc to oskarżony odepchnął go pytając dlaczego się czepia. Po tych słowach ów mężczyzna zaproponował, że da im pieniądze na wódkę, którą wspólnie wypiją. Ostatecznie pieniądze wziął M., który poszedł do sklepu i zakupił litr (...). Wrócił do kolegów i razem z C. spożywali zakupiony alkohol z "gwinta", popijając zakupionym napojem. Po jednej kolejce mężczyzna ten stwierdził, że nie może pić na ulicy bo wszyscy go znają. W tej sytuacji mężczyźni skorzystali z propozycji O. i udali się do niego do domu na ul. (...). Najpierw weszli do pokoju, gdzie jego matka I. D. z konkubentem spożywali piwo. Wyjęli wódkę i kontynuowali rozpijanie alkoholu, w trakcie którego dołączył do nich A. K.. W pewnym momencie, jak wyjaśnił dalej oskarżony, C. zaczął się czepiać do S., który chciał go bić. Po wypiciu pierwszej butelki I. D. z konkubentem zasnęli, a C. dał pieniądze M. na zakup kolejnej butelki. W jakiś sposób pojawił się następny alkohol, który dalej rozpijali. Potem przyszedł G. B., po którego ktoś najprawdopodobniej zadzwonił. C. nadał czepiał się do S., za którym zaczął obstawał jego cioteczny brat M., on zaś kilka razy bronił go aby go M. ze S. nie pobili. Kiedy jednak C. chciał uderzyć M. oskarżony stanął między nimi i odepchnął C., skutkiem czego przewrócił się on na ziemię. Miało to miejsce już w kuchni. Wówczas leżącego C. kopnął M. lub S., a kiedy próbował wstawać, wszyscy łącznie z B. zaczęli go kopać dwa, trzy razy, gdzie popadło. W chwilę potem ktoś przyniósł z dużego pokoju saszetkę C., z której A. wyciągnął karty bankomatowe. Następnie przytrzymując go zabrał mu z kieszeni telefon komórkowy i powiedział, że potrzeba wyciągnąć od niego piny do kart. Wtedy M. lub S. wciągnęli C. do jego pokoju, gdzie wszyscy ponownie zaczęli go kopać i bić pięściami żądając podania numerów pin. W trakcie bicia pokrzywdzony K. C. wskazał te numery, które oskarżony zapisał. Następnie A. z B. i M. pojechali sprawdzić piny, zaś on ze S. pozostali aby pilnować C.. Po ok. 15 min w/w wrócili i M. od razu podszedł do C. i kopnął go w twarz. Za nim wszedł K. mówiąc, że mężczyzna ten podał złe piny, po czym kopnął go, a następnie uderzył go pięścią w twarz. Wówczas znów wszyscy zaczęli żądać podania numerów pinów. Ponieważ C. podawał te same numery, ponownie zaczęli go kopać. Jednakże A. z B. i M. postanowili jeszcze raz sprawdzić te numery. Kiedy opuścili dom S. chciał uderzyć butlą gazową C., ale na prośbę oskarżonego odstąpił od tego zamiaru. Po powrocie A. poinformował, że numery pin są złe, a skoro C. nie poda prawdziwych to trzeba go wywieść, po czym razem z B. i M. złapali go za nogi i ręce, wynieśli z domu, wsadzili do samochodu i odjechali. Po powrocie powiedzieli, że wywieźli go za Ł. do R., rozebrali i zostawili. W czasie drogi M. cały czas bił tego człowieka, a jak go wyrzucili to kopnął go mocno w głowę. Wtedy też wszyscy ukłękli i przysięgli, że nikomu o tym, co się stało nie powiedzą, pod groźbą "kosy", po czym się rozeszli. Na drugi dzień oskarżony pojechał do żony i dziecka do O.. Po drodze zadzwonił do A., żeby zrobili coś z krwią. Potem wysłał sms aby wyniósł albo spalił gąbkę materacową. Końcowo dodał, że jak ten mężczyzna był wynoszony to było już po północy, było też chłodno. Pomimo pozostawienia go rozebranego nie zdawał sobie sprawy z tego, że może on umrzeć, gdyż był pijany, a ponadto S. poczęstował go amfetaminą. Wyraził żal twierdząc, że gdyby mógł cofnąć czas to nigdy by się to nie wydarzyło.

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony G. O. (1) dodatkowo wyjaśnił, że nie pamięta, kiedy zakneblowali usta pokrzywdzonemu K. C., gdyż był pijany. Nie wiedział też co się stało z płaszczem i saszetką (k. 356).

Składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym po raz drugi (k. 747-749) oskarżony G. O. (1) podał, że wywiezienie K. C. zaproponował A. K., ale nie mówił gdzie i w jaki sposób. A. K. z M. S. (1) powiedzieli też aby skorzystać z samochodu B., który stał pod domem. Nie wiedział czy B. od razu zgodził się, bo był pijany. C. z domu wynosił M. z A., ale nie wiedział, czy oni od razu go związali i zakneblowali usta. Nie chodził z nimi do samochodu. Potwierdził, że pokrzywdzonego wywozili A. z B. i M., którzy po powrocie powiedzieli, że rozebrali go, a ciuchy wyrzucili. Przyznał również, że był wówczas pod wpływem amfetaminy, ale nie wiedział do kogo należała. Na temat korespondencji oskarżony odmówił składania wyjaśnień.

W toku kolejnych wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym (k. 989-991) oskarżony G. O. (1) potwierdził, że C. został wywieziony do R. przez K., S. i B.. On zaproponował by go odstawić na ul. (...), by stamtąd szybciej trafił do domu. A. natomiast powiedział, że wszystkim się zajmie. Jak C. został zapakowany do samochodu to nie wiedział gdzie i po co oni jadą. W dalszym ciągu zaprzeczył aby bił pogrzebaczem i polewał wrzątkiem. Odmówił odpowiedzi w jaki sposób znalazła się na butelce krew pokrzywdzonego K. C..

W postępowaniu przygotowawczym (k-1403-1406) oskarżony G. O. (1) następnie przyznał się jedynie częściowo do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wskazał mianowicie, że nikogo nie chciał zabić. Zaprzeczył jakoby uderzał pokrzywdzonego K. C. pogrzebaczem albo polewał wrzątkiem. Ponadto podał, że C. po raz pierwszy został uderzony w kuchni, bo tam doszło do awantury pomiędzy nim a S. i M.. Nie pamiętał już czy jakieś uderzenia zadawał B. ale chyba nie. Po zajściu posprzątał pokój, zakrwawione rzeczy powkładał do worka. W piecu nic nie palił. Dopiero dzień później pojechał do O., a żonie powiedział o pobiciu człowieka. Potwierdził, że wówczas zażywał amfetaminę, podobnie jak M. i S.. Sam zażył dwie ścieżki. Była to amfetamina S. i M..

W postępowaniu przed Sądem (k. 1741-1743) oskarżony G. O. (1) przyznał się jedynie do pobicia pokrzywdzonego K. C.. Potwierdził, iż tego dnia spożywał alkohol, kiedy przyszedł C. i S. by się pogodzić. Po spożyciu alkoholu wszyscy wyszli na róg (...), gdzie nadszedł pan C.. S. zaczął rozmawiać z C., który się zdenerwował i złapał go za ubranie. Wówczas on odepchnął C., pytając o co chodzi, a ten przeprosił go za swoje zachowanie i zaproponował wypicie z nim alkoholu, po czym wyciągnął 100 zł dając je M. na wódkę, a ten zakupił alkohol i napój. Następnie pan C. zgodził się na jego propozycję pójścia do niego do domu, gdyż nie chciał spożywać alkoholu na ulicy, gdzie go wszyscy znają. Tam wszyscy zaczęli spożywać przyniesiony alkohol. Po paru kieliszkach - jak wyjaśnił dalej oskarżony - doszło do kłótni pomiędzy S. a pokrzywdzonym, która z kieliszka na kieliszek pogłębiała się, a on zaczął ich rozbrajać. W pewnym momencie, kiedy wszyscy byli w kuchni C. chciał uderzyć M., który przyszedł słysząc krzyki. Oskarżony G. O. (1) odepchnął C., a ten przewrócił się. Kiedy S. powiedział, że C. gdzieś dzwonił i ich załatwi, M. uderzył go nogą w nos. Dołączył do nich M. z G. O. (1), który także zadał ciosy. Następnie, jak wynika z wyjaśnień oskarżonego, wyjął on telefon z kurtki C., aby zobaczyć gdzie dzwonił, a S. przekazał mu wyciągnięty z kurtki portfel. Wówczas wszedł A. wziął portfel z kartami, zaś S. z M. wciągnęli C. do pokoju. Tam zaczęli wypytywać go o nr (...) do kart, a gdy nie chciał podać zaczęli go bić. Po paru uderzeniach C. podał te numery, które on spisał. Następnie A., M. i B. - który był lub zadzwonili po niego - we trzech udali się do bankomatu. Po powrocie i bezskutecznej próbie wypłaty pieniędzy ponownie zadali parę ciosów C., który podał jakieś piny. Ponownie chłopaki pojechali wypłacić pieniądze, a on wziął czajnik z wodą chcąc obmyć pokrzywdzonemu twarz z krwi. Nie wiedział, że woda była gorąca. Po powrocie powiedział B. aby się nie mieszał i ten wyszedł do drugiego pokoju. Wówczas M. i A. zaczęli bić pokrzywdzonego K. C., a on i S. dołączyli do nich. Kiedy uznali, że C. nie poda im nr (...) zaczęli się zastanawiać, co z nim zrobić. Oskarżony optował za pozostawieniem go na Spokojnej, ale któryś z chłopaków uznał, że trzeba go wywieść w jakieś inne miejsce. S. z M. wynieśli go przed dom. C. próbował się ponieść, prosił by go puścić. Wówczas któryś zakleił mu twarz taśmą klejącą, po czym zanieśli go do samochodu i odjechali w kierunku W., a on ze S. poszli do domu. Po powrocie M. i B. powiedzieli mu, że wywieźli go na jakąś łąkę i rozebrali. Następnie wszyscy pojechali po A.. Potem pojechali na (...) gdzie zakupili alkohol. W drodze powrotnej A. opowiedział mu, że S. całą drogę bił C., a po wyciągnięciu z samochodu rozebrał go, kopał i wsadził butelkę w oko. Po spożyciu alkoholu oskarżony poszedł spać, a gdy się obudził ogarnął nieporządek i pojechał do O., gdzie opowiedział żonie co się stało. Oskarżony dodał, że gdy C. był zabierany z domu to miał tylko podbite oko i leciała mu krew z nosa i w takim stanie nie mógł umrzeć. Twierdził, że B. na pewno nie bił pokrzywdzonego K. C.. Znalazł on natomiast jego saszetkę z pieniędzmi do podziału. Oskarżony podzielił znajdującą się tam kwotę 1000 zł dając każdemu po 200 zł. Przeprosił rodzinę C. i swoją za to co zrobił. Zaprzeczył jakoby bił pokrzywdzonego K. C. pogrzebaczem.

Oskarżony S. C. (1) w postępowaniu przygotowawczym (k. 136-139) nie przyznał się do pełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 18.10.2011r. ok. godz. 19.00 na ul. (...) w Ł. doszło do spotkania z bratem ciotecznym M. S. (1) i G. O. (1). Kiedy tak stali i rozmawiali zobaczyli idącego K. C.. Zaczęli z nim rozmawiać min na temat wyborów. W trakcie rozmowy C. dał S. 50zł na wódkę zapitkę i cztery jednorazowe kubki. On poszedł z bratem po te zakupy do sklepu na ul. (...). Kupili 1 l żubrówki i coca colę. Po powrocie C. nie chciał pić "z gwinta" więc wszyscy poszli do domu O. na ul. (...). W domu była jego matka i J. C., którzy spali oraz A. K.. Wszyscy zaczęli spożywać alkohol, z tym że oskarżony po 4 kieliszkach przysnął gdyż od kilku dni pił. Przed zaśnięciem nie było żadnej awantury ani kłótni. Gdy po 2-3 godzinach się obudził zobaczył jak O. w wejściu swego pokoju uderza kilkakrotnie pięściami w twarz C., a gdy ten się przewrócił, zaczął po nim skakać. Potem oblał go po twarzy wodą z czajnika, w którym jak mu się wydawało był wrzątek. Następnie O. kazał wszystkim iść do swego pokoju i klękać oraz obiecać, że nic nie powiedzą, co on zrobił

C. grożąc, że wszystkich pozabija. Wtedy C. leżał i chwycił go za spodnie. Miał zmasakrowaną i pokrytą krwią twarz. Po złożeniu przysięgi wyszedł i z nikim się nie kontaktował. O śmierci C. dowiedział się rano z radia.

Składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym po raz drugi (k. 261-263) oskarżony S. C. (1) do pełnienia zarzucanego mu czynu nie do końca się przyznał. Wskazał, że nie miał styczności z pieniędzmi i kartami bankomatowymi C.. Wcześniejsze wyjaśnienia określił jako prawdziwe w części.

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k. 367) oskarżony S. C. (1) dodatkowo wyjaśnił, że nie zaklejał ust pokrzywdzonemu i nie zabierał mu żadnych rzeczy.

Składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym po raz kolejny (k. 744-746) oskarżony S. C. (1) dodał, że C. pod koniec imprezy zaczął się do nich czepiać. Popychał go i M. S. (1), jak to pijany z pijanym. Wtedy był mocno pijany i wszystkiego nie pamięta. Twierdził jednak, że O. uderzył C. pięścią w twarz, a gdy upadł kopnął nogą w korpus. Wszystko zaczęło się w kuchni, skąd wyciągnęli leżącego pokrzywdzonego do pokoju O.. Tam C. usiadł i wówczas wszyscy zaczęli go bić. On bił go i kopał ze 4 razy po korpusie. M. S. (1) uderzył go 3-4 razy kopiąc w korpus. O. bił go pięścią i nogą po głowie i po całym ciele zadając najwięcej ciosów. Po nim najwięcej ciosów zadał A. K., który też uderzał go z nogi i pięści. Bili go dlatego, że cały czas się do nich czepiał, choć nie wiedział o co. Oskarżony zaprzeczył jakoby widział, że ktoś zabierał pokrzywdzonemu portfel i karty kredytowe. O tym dowiedział się dopiero po zatrzymaniu. Zaprzeczył również, że próbował pobierać pieniądze z tych kart. Twierdził, że G. B. nie zadawał żadnych ciosów, ale był cały czas przy nich. Po zaprzestaniu zadawania uderzeń O. w tym samym pokoju kazał klękać i przysięgać, że to się nie wyda, co też uczynili. Dalej oskarżony nie pamiętał co się działo gdyż urwał mu się film. Gdy się ocknął był już u wujka Z. B. (2), gdzie znajdował się też M. S. (1). O śmierci C. dowiedział się z radia na 2 lub 3 dzień. S. po zdarzeniu powiedział mu natomiast, że z K. i B. wywieźli gdzieś żyjącego jeszcze C. samochodem B., ale nie przekazał, czyj to był pomysł. Wyjaśnił też, że w poprzednim protokole pomniejszył swoją rolę, bo nie chciał się przyznać, że kopał pokrzywdzonego. Nie przypominał sobie, aby ktoś chciał go uderzyć butlą gazową. Pamiętał jednak, że O. uderzył 3-4 razy w okolicę tułowia pogrzebaczem, a na koniec połał go wrzątkiem z czajnika na twarz. Woda musiała być gorąca bo widać było ból na twarzy. Jako najbardziej agresywnego określił G. O. (1). Wskazał też, że wówczas był pod działaniem amfetaminy, której resztę przekazał policjantom. Nie wiedział, czy pozostali przyjmowali narkotyki. Końcowo nadmienił, że C. przed wejściem do domu mówił, że im pomoże, że załatwi im pracę.

Z kolei w wyjaśnieniach w postępowaniu przygotowawczym na k 974-976 oskarżony S. C. (1) dodał, że decyzja o wywiezieniu C. do R. została podjęta wspólnie, choć dokładnie tego nie pamiętał z uwagi na wypity alkohol i zażyte narkotyki. Pamiętał, że do samochodu włożyli go M. S. (1) i A. K. oraz G. B.. Potwierdził bicie pogrzebaczem w twarz oraz jednokrotne polewanie wrzątkiem przez O., a było to wówczas gdy S., K. i B. pojechali do banku.

Składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym po raz ostatni (k. 1390-1396) oskarżony S. C. (1) przyznał się jedynie do pobicia pokrzywdzonego. Nie przyznał się do wywiezienia go. Twierdził też, że nie miał nic wspólnego z tymi pieniędzmi i z telefonem komórkowym, podobnie O., natomiast w poprzednich wyjaśnieniach skłamał o wrzątku i pogrzebaczu. Oskarżony nie widział kto i w jakim celu dzwonił do B.. Zaprzeczył jakoby B. spożywał alkohol, gdyż był kierowcą. Potwierdził natomiast, że C. upadł w kuchni, jednak nie pamiętał kto go przeciągnął do pokoju O.. Przyznał, że wówczas spożywał alkohol i zażył amfetaminę w ilości ok. 0,5 g. ale nie ujawnił skąd ją miał. Nic nie wiedział o kneblowaniu pokrzywdzonego. Przyznał, że kody które podawał C. były chyba zapisywane na kartce. Po samochód B. poszli M. A. (2) i B., choć nie wiedział dlaczego akurat trzy osoby. Nie przypominał sobie, by przed pójściem po samochód O. groził B..

Oskarżony S. C. (1) w postępowaniu przed Sądem k- 1743v przyznał się jedynie do pobicia pokrzywdzonego i odmówił składania wyjaśnień. Po odczytaniu jego wyjaśnień z postępowania przygotowawczego potwierdził je i odmówił odpowiedzi na pytania.

Oskarżony A. K. w postępowaniu przygotowawczym (k. 143-144) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wskazał, że nie pamięta daty ale około dwa dni wcześniej w godzinach wieczornych przebywał na ul. (...) w domu swojej siostry I. D., gdzie wspólnie z J. C. spożywali alkohol. Kiedy był już mocno pijany poszedł spać do pokoju,

w którym od kilku tygodni mieszkał G. O. (2). Obudził się kiedy G. O. (2), M. i S. - nazwisk nie pamięta - wciągnęli do pokoju jakiegoś mężczyznę, który był w płaszczu, a może w marynarce. Zapalili światło i rzucili go na ziemię. Mężczyzna był wówczas mocno pobity, całą twarz miał we krwi. Któryś z kolegów podał mu czarny portfel ze skóry, w którym znajdowały się jakieś karty do bankomatu, pieniędzy nie było. Oskarżony powiedział, że potrzebne są piny do kart i wówczas ten pobity mężczyzna podał (...) i (...). Oskarżony wraz z M. pojechał wówczas taksówką, którą zamówili przez domofon znajdujący się na ogrodzeniu domu przy ul. (...), na ulicę (...), koło małego kościółka. Poszli do bankomatu na ul. (...), gdzie kolejno używał czterech albo pięciu kart i podanych nr pin, jednak żadna z transakcji nie powiodła się. Wówczas wydaje mu się, że M. wrócił taksówką do domu, a on poszedł jeszcze do innego bankomatu (...), a następnie ul. (...) w dół. Przechodząc obok szkoły nr 8 wrzucił cały portfel za skrzynkę elektryczną przy ogrodzeniu. Gdy doszedł na ul. (...) w domu byli już tylko J. i I., którzy pijani leżeli na łóżku. Chłopaków i zakrwawionego mężczyzny już nie było a w domu widoczne były plamy krwi. Po pewnym czasie do domu wszedł G., M. i S. pytając o pieniądze. Wówczas oskarżony odparł im, że nie ma pieniędzy, bo z bankomatu nie udało się nic wypłacić. Dodał też, że portfel i karty wyrzucił, lecz oni mu nie uwierzyli. Mieli oni ze sobą cztery lub pięć czteropaków piwa, chyba L., które razem wypili. Dodał, że widział na dywanie białe plamy, a któryś z chłopaków powiedział, że polali dywan (...), żeby zatrzeć ślady. Potem G. kazał im wszystkim przysięgać, że żaden z nich nie wyda tego co się stało. On również klął z nimi, położyli ręką na ręce i przysięgli wypowiadając słowo "przysięgamy", po czym dalej pili piwo. Oskarżony wypił dwa albo trzy piwa i zasnął. Rano J. C. kazał im wyjść z domu, więc oskarżony poszedł do B. na ul. (...) albo 36, gdzie spędził kilka godzin, spał u niej oraz byli razem na rynku na zakupach. Po południu wyszedł od niej i udał się w kierunku ul. (...). Dodał, że wiadomości sms znajdujące się na karcie telefonu odebranego mu przez policję przysłał do niego G.. Wskazał też, że na gąbce były ślady krwi.

Składając wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym po raz drugi (k. 286-289) oskarżony A. K. w dalszym ciągu nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, potwierdzając wyjaśnienia złożone wcześniej. Wskazał, że przyznaje się do wzięcia kart, telefonu i wywiezienia pokrzywdzonego na ławkę koło R.. Nie przyznał się do bicia go wskazując, że ani razu go nie uderzył. Dodał, że na ławce pokrzywdzony został rozebrany do naga przez niego i M.. Zdjęli mu koszulę, spodnie, buty, skarpety i slipy, z jego ust oskarżony odkleił taśmę samoprzylepną, która była owinięta wokół głowy. Podał, że żałuje tego co się stało i że pokazał policji gdzie jest taśma, buty i koszula tego mężczyzny, jak też telefon i karty bankomatowe. Taśma koszula i buty zostały wyrzucone około kilometra dalej od miejsca wyrzucenia mężczyzny, gdyż oskarżony wsiadł z tymi rzeczami do samochodu. Wskazał, że nie wie dlaczego rozebrali tego mężczyznę, jak też w jakich okolicznościach został on zakneblowany. Z tego co wie to S. mówił, że to on go zakneblował gdy pojechali wypłacić pieniądze z bankomatu. Do bankomatu jeździli tylko jeden raz, natomiast drugi raz pojechali na stację paliw na N. po piwo, było to po wyjeździe do bankomatu, ale okoliczności z tym związanych nie pamięta, bo był po "amfie" i po alkoholu. Pamięta jedynie, że siedział na przystanku koło akwarium i tam włożył swoją kartę do telefonu tego faceta, bo jego telefon się rozładował. Następnie zadzwonił do O., żeby ci po niego przyjechali. Dojechali po 10-15 minutach i wtedy razem pojechali na N.. Dodał, że nie wie co stało się z płaszczem tego mężczyzny bo on go w nim nie widział i według niego powinien być na ul. (...).

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony A. K. po raz kolejny przyznał się do wzięcia kart bankomatowych i do wywiezienia pokrzywdzonego. Wskazał, że nie bił go (k. 379).

Na kolejnych terminach przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym oskarżony A. K. skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień (k. 799-800, 986-988).

W wyjaśnieniach złożonych na k - 1210-1211 oskarżony A. K. przyznał jedynie, że gryps, który mu okazano, zaczynający się od słów "Nie miałem z nimi żadnego kontaktu" został przez niego napisany. Wcześniej dostał gryps od B., w którym ten napisał, że ma pretensje o to, że go "wsypuje" w sprawę, więc okazany mu gryps stanowił odpowiedź dla B..

Podczas kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k. 1421-1424) oskarżony A. K. częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. do wywiezienia mężczyzny, wskazał jednak, że uważał wówczas, że ten już nie żyje. Dodał po raz kolejny, że jak przyjechał z bankomatu, to mężczyzna był zakneblowany, nie wie kto to zrobił. Nie pamięta kto i dlaczego dzwonił do B., nie wie czy B. spożywał alkohol, nie pamięta czy rodzice G. O. (1)

podczas zajścia spali czy też nie, czy była zażywana amfetamina, bo on zażył ją dużo wcześniej. Podał, że po samochód B. poszedł on, M. i B., telefon i karty tego człowieka wyrzucił na Fabrycznej już po wszystkim, w dzień. Wyjaśnił nadto, że miał pieniądze od O., który dał każdemu z nich po 200 zł.

Oskarżony A. K. w postępowaniu przed Sądem (k. 1744-1745v) przyznał się do pełnienia zarzuczonego mu czynu i wyjaśnił, że tego dnia nie miał gdzie spać, więc przyszedł na ul. (...), gdzie często spał i położył się na gąbce. Obudziły go jakieś hałasy więc wszedł do pokoju a tam jego znajomi pili z panem C.. Zapytał się go z jakiej jest partii, a gdy ten oświadczył, że z niezależnej to oświadczył, że będzie na niego głosował, po czym wrócił do pokoju i znowu zasnął. Obudził się gdy S. z G. O. (1) wnieśli pana C. do pokoju i położyli na podłogę. G. trzymał portfel i telefon tego mężczyzny. Oskarżony wziął ten portfel i zobaczył, że były tam karty bankomatowe ale nie było pieniędzy. W celu wydania przez pokrzywdzonego kodów pin do kart zaczęli go bić - oskarżony przyznał, że na pewno kilka razy uderzył go ręką, może z pięści, może z otwartej. Po pewnej chwili pokrzywdzony podał numery pin. W drzwiach stanął M. i powiedział, że w garażu ma samochód B., którym można pojechać do bankomatu. B. przyniósł bordową albo mocno czerwoną saszetkę i pokazał, że w niej są pieniądze. Saszetkę wziął następnie G. i podzielił tam obecnych pieniędzmi - każdy dostał po 200 zł. Następnie była przysięga, która polegała na tym, że wszyscy zobowiązali się, że nie powiedzą o tym co się zdarzyło, po czym we trzech, tj. on, M. i B. wyszli na ul. (...). Po wyprowadzeniu samochodu z podwórka pojechali przez ul. (...), gdzie zatankowali samochód na stacji obok sklepu (...) i pojechali na ul. (...). Tam B. został w samochodzie a oskarżony z M. poszli do bankomatu, gdzie bezskutecznie próbowali wypłacić pieniądze. Wrócili na ul. (...), gdzie w pokoju leżał pan C. zaklejony żółtą, papierową taśmą. Oskarżony podszedł do niego i pomyślał, że ten nie żyje, bo nie dawał oznak życia. Zawołał M. i we dwóch wynieśli go do samochodu, do którego wsiadł też B.. W tym momencie zdał sobie sprawę z tego co się stało. Nie wiedział co robić i przyszła mu do głowy rzeka i R., może dlatego, że lubi wędkować i zna takie miejsca i kazał tam jechać B.. Dodał, że pewnie był zamiar wrzucenia pana C. do rzeki i dlatego tam pojechali. Po drodze zatrzymali się przy jakiejś łące i razem z M. wyciągnęli pokrzywdzonego z samochodu. Było to około 30-40 metrów od rzeki. Oskarżony zaproponował, żeby go rozebrać bo bał się, że na ubraniach mogły zostać ślady. Nie przypominał sobie żeby M. go bił, bo pokrzywdzony nie dawał już oznak życia. Wracając zatrzymali się i oskarżony wyrzucił ubrania w krzaki. Wjechali do Ł. a oskarżony wysiadł z samochodu na ul. (...), gdyż dotarło do niego co się stało i chciał ochłónać. Przeszedł przez park na przystanek przy ul. (...). Próbował się skontaktować z O. ale w jego telefonie rozładowała się bateria. Przełożył więc kartę do telefonu pana C., dzwonił się i koledzy przyjechali po niego. Wszyscy pojechali na ul. (...) na stację (...), gdzie kupił R. i piwo a następnie wrócili na ul. (...). Do czasu zatrzymania był pijany. Odpowiadając na pytania wskazał, że nie wie czy była dyskusja co zrobić z panem C., o wywiezieniu go jednak na pewno zdecydował oskarżony. Nie wie jak B. znalazł się na ul. (...), widział go wówczas drugi raz w życiu, nie zastraszał go. Nie pamięta czy komukolwiek zabrał kawałek drewna i butelkę, pamięta wymuszenie kodów pin, a poza tym bicia nie było. Przy wymuszaniu kodów nie było B.. Przy oskarżonym nikt nie zmuszał pana C. do picia alkoholu. Nie słyszał o polewaniu pokrzywdzonego wrzątkiem. Gdy jechali do R. to nie uderzał pokrzywdzonego, gdyż siedział z przodu. Wskazał, że od chwili przestępstwa do zatrzymania był pijany, potem uściślił, że był w ciągu alkoholowym od 21 kwietnia 2011 r. i dla świętego spokoju podpisał protokół jego pierwszego przesłuchania i poszedł spać. Wcześniejsze jego wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego wynikają z tego, że myślał, że "jeszcze z tego wyjdzie". Podkreślił, że prawdą jest to o czym wyjaśnił przed Sądem. Miewa halucynacje, a zaniki pamięci ma cały czas, był nawet święcie przekonany, że faktycznie jechał taksówką (o czym wyjaśnił podczas pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym). Nie słyszał aby ktokolwiek groził B., ale nie zawsze kiedy B. był ze współoskarżonym był i on. Dodał, że jest mu bardzo przykro, że tak się stało i żałuje tego, nie chciał zabić tego człowieka. Wskazał, że przyznaje się do całego zarzutu by mieć już spokój ale na pewno nikt nie miał zamiaru go zabijać. Ostatecznie przyznał się do pobicia i do wywiezienia mężczyzny.

Oskarżony M. S. (1) w postępowaniu przygotowawczym (k. 131-134) przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu czynu i wyjaśnił, iż 18.10.2011 r. spotkał się ze S. C. (1) i G. O. (1) na ul. (...), gdzie pili posiadany alkohol. Około godz. 21 zauważyli idącego K. C., którego znali i wiedzieli, że był on wiceprezydentem Ł., przy czym on i S. C. (1) z racji uprzedniego zatrudnienia u jego zięcia L. w firmie produkującej ogrodzenia betonowe z K.. Podczas rozmowy z nim o ogólnych sprawach miasta doszło do kłótni ze S. C. (1), zaś G. O. (1) odepchnął go. W trakcie dalszej rozmowy K. C. dał im dobrowolnie 100 zł na wódkę, którą zakupił razem ze S. C. (1) w sklepie na ul. (...). Po powrocie z zakupionym

alkoholem wszyscy razem z K. C. i G. O. (1) zaczęli go spożywać z "gwinta". Po około pół godziny wszyscy udali się do domu G. O. (1) na ul. (...), gdzie kontynuowali spożywanie alkoholu, on zaś z nimi nie siedział bo udał się do pokoju obok, ale wpadał do nich do pokoju i pił. W pewnym momencie zadzwonił do kolegi G. B., który akurat był u niego w domu i go szukał. Wyszedł po niego i razem wrócili po ok. 20 minutach, dołączając do spożywających alkohol, z tym że B. nie pił. W trakcie picia alkoholu K. C. zaczął się awanturować, więc G. O. (1) go odepchnął, wskutek czego K. C. upadł na podłogę kuchni. Wówczas we trójkę (z wyjątkiem chyba B.) zaciągnęli go do pokoju G. O. (1). W tym czasie rodzice G. O. (1) chyba spali. Następnie ktoś zaczął przeszukiwać kieszenie K. C. i zabrał mu trzy karty do bankomatu, ale nie potrafił stwierdzić kto. Po tym cała trójka oprócz B. zaczęła go bić, kopać i okładać pięściami żądając wydania nr (...) do kart. B. jedynie stał obok i patrzył. Kiedy K. C. podał nr (...) razem z B. poszedł po jego samochód F. (...) koloru zielono niebieskiego, który ten garażował u niego. Tam B. wsiadł za kierownicę i razem pojechali po A. K. na ul. (...), który w tym czasie spał i nie pił z nimi. Po wejściu do domu w celu wzięcia kart i nr (...) oskarżony - jak wyjaśnił dalej - widział, że obudził się A. K., z którym pojechali do bankomatu na ul. (...). Tam z A. K. próbowali wypłacić pieniądze, ale bezskutecznie, więc wrócili na ul. (...) i obok leżącego C. zaczęli ponownie spożywać alkohol. Byli wtedy wszyscy oskarżeni. Oskarżony M. S. (1) - jak wyjaśnił dalej - kilka razy kopnął K. C. i K. też go chyba kopał i bił i dalej pili. Następnie któryś powiedział, aby zabrać go i wywieść. Wówczas wziął za nadgarstki C., który wtedy żył. Razem z innymi, ale nie wiedział kto z nim go niósł, wrzucili go na tylne siedzenie do samochodu B.. On usiadł obok C., zaś B. za kierownicą, a obok niego K.. O. i C. pozostali w domu. Nie wiedział kto ale ktoś wpadł na pomysł aby wywieść go do R.. Wyjaśnił też, że B. ich gdzieś zawiózł. Po zatrzymaniu samochodu wysiadł z niego z A., po czym wyciągnęli C., który wtedy żył, a on zaczął go rozbierać, zaś ubrania rzucił kilka metrów dalej. Następnie zostawili go w tym miejscu, a sami wrócili na ul. (...). Stamtąd B. pojechał do domu, zaś oni zostali i wypili po piwie, a potem zasnęli. Z rana poszedł do domu nie wiedząc co z pozostałymi.

Składając wyjaśnienia po raz drugi (k. 217-222) oskarżony M. S. (1) również przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu czynu i złożył wyjaśnienia w zasadzie zbieżne z dotychczasowymi, dodatkowo je uszczegóławiając. Wskazał, że po wejściu do domu O. jego rodzice nie spali, zaś K. śpiący początkowo na gąbce obudził się w trakcie spożywania alkoholu. Nie spał także gdy on przyszedł z B.. Kiedy poszedł do kuchni z B., aby napić się wódki, to był tam C., O. i C., którzy przenieśli się z dużego pokoju gdyż rodzice O. poszli spać. Gdy tylko weszli do kuchni to zauważył sprzeczkę pomiędzy K. C. a chłopakami, ale nie wiedział o co chodzi. Próbował ich uspokoić ale C. złapał go za przytamki, a O. uderzył go w twarz chyba z pięści. C. upadł na podłogę. Po tym został zaciągnięty do drugiego pokoju, ale nie pamiętał kto go ciągnął. Byli wtedy wszyscy w pięciu. Ktoś zaczął przeszukiwać ubranie pokrzywdzonego, zabierając mu dwie karty bankomatowe. Po skopaniu C. podał on piny do zabranych kart, których wcześniej chciał ujawnić. Kopali go wszyscy z wyjątkiem B.. Następnie z B. poszli po jego samochód. Który stał u niego w garażu i zabierając A. K. we trójkę pojechali do bankomatu. Tam z A. próbowali wypłacić pieniądze, ale im się nie udało więc wrócili do domu na ul. (...). Do domu weszli wszyscy we trójkę. Tam zastali leżącego K. C., którego kopali bo byli źli, że nie wypłacili pieniędzy. Potem pili wódkę. Wówczas ktoś zaproponował by C. wywieść, a wszyscy się na to zgodzili. On z kimś zaciągnęli pokrzywdzonego K. C. do samochodu B. i posadzili go z tyłu za fotelem kierowcy. Oskarżony jak wyjaśnił dalej - usiadł obok C., z przodu zaś wsiadł K. a kierował B. i pojechali do R.. Tam po zjechaniu z pola stanęli, wyciągnęli z samochodu K. C. i rozebrali go, co było wspólnym zamierzeniem. Wtedy na pewno żył on jeszcze, ruszał się i charczał. Jego odzież została wyrzucona. Podał także, że było wówczas chłodnawo. Po powrocie wszyscy we trójkę weszli do domu i przekazali O. relację z ich wyjazdu do R.. Potem B. wyszedł i odjechał do domu. Oni zaś zostali i pili dalej alkohol. Rano obudził się i poszedł do swego domu. Dodatkowo uściślił, że pokrzywdzony K. C. był bity pięściami i kopany nogami, a najwięcej dostał gdy chcieli uzyskać od niego numery pin. Nie używano żadnych narzędzi. W dalszym ciągu utrzymywał, że G. B. go nie bił.

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony M. S. (1) przyznał się do zbrodni i nie chciał wyjaśnić (k. 389).

Będąc przesłuchiwanym po raz kolejny (k. 750-751) oskarżony M. S. (1) odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania wskazując, że wszystko już powiedział podczas poprzedniego przesłuchania.

Z kolei podczas przesłuchania na k 981-983, oskarżony M. S. (1) wskazał, że decyzja o wywiezieniu C. została podjęta nagle. W dalszym ciągu nie potrafił wskazać kto ją podjął ale była wspólna, nie wiedział w jakim celu wywieźli go do R. oraz dlaczego go rozebrali. Widział, że po powrocie O. z C. siedzieli przy piecu palili chyba swoje ubrania. Nie pamiętał by ktoś mówił o biciu pogrzebaczem albo polewaniu wrzątkiem. Potwierdził, że wódka na ulicy była pita "z gwinta", a w domu z kieliszków, jak również potwierdził odepchnięcie na ulicy (...) przez O., który nie przewrócił się. Potwierdził także, iż C. wywoził razem z B. i A. K..

W dniu 23.03.2011 r tenże oskarżony (k. 1385-1387) również przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień jak też odpowiedzi na pytania.

Z kolei w postępowaniu przed Sądem oskarżony M. S. (1) k 1746 nie przyznał się do pełnienia zarzuconego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Po odczytaniu jego wyjaśnień z postępowania przygotowawczego potwierdził je i odmówił odpowiedzi na pytania. Przyznał jedynie, że bił i okradł, ale nie chciał zabić.

Oskarżony G. B. w postępowaniu przygotowawczym (k. 333-339) do zarzuconego mu przestępstwa nie przyznał się. Przyznał się jedynie do wywiezienia pokrzywdzonego wspólnie z M. i A. do R.. Zaprzeczył że bił go. Wyjaśnił, że w dniu 18.10.2011 r udał się do M. S. (1) w celu odzyskania gry (...), ale go nie zastał. Gdy odchodził to M. zadzwonił do niego informując, że pije z wiceprezydentem C.. Umówili się na rogu ul. (...), gdzie M. miał mu oddać grę (...). Spotkali się i poszli do tej meliny. Oskarżony wskazał, że jak wszedł to zobaczył po prawej stronie w pokoju przy stole K. C., którego znał z widzenia, gdyż był teściem K. L. (3) i w ubiegłym roku na prośbę K. L. (3) roznosił jego ulotki wyborcze. Przy stole siedział też S., G. i rodzice G.. G. powiedział aby M. zabrał oskarżonego do pokoju po lewej stronie od wejścia. W pokoju tym na podłodze na materacu po lewej stronie od wejścia spał A.. On i M. usiedli na łóżku znajdującym się po prawej stronie od wejścia i rozmawiali, M. co jakiś czas wychodził aby wypić. W międzyczasie obudził się A. i chwalił się, że tyle czasu siedział w więzieniu. W kuchni była jakaś szamotanina, do pokoju wpadł G., S. i M.. G. powiedział do A.: "wiesz co ja zrobiłem, nie przypilnowałeś mnie i połamałem C. nos i leży cały we krwi na podłodze". Po tych słowach między chłopakami wywiązała się rozmowa co robić. Oskarżony siedział na stole i nie odzywał się. W pewnym momencie S., G. i M. wciągnęli C. do pokoju G. i zostawili na podłodze pod wieżą. A. w międzyczasie wyszedł do kuchni i wrócił z portfelem C., przeszukał go i wyciągnął dwie albo trzy karty do bankomatu. Wziął je G., kopnął C. w twarz mówiąc "podaj kurwo kody pin". Oskarżony wstał wtedy i powiedział, że spada na chatę bo nie chce mieć z tym nic wspólnego. Wówczas G. złapał go za górną część bluzy i powiedział żeby się nie ruszał, bo zaraz będzie miał to samo co on, powiedział "co wymiękasz?". Oskarżony odparł, że nie chce mieć z tym nic wspólnego. Wtedy M. powiedział, że oskarżony ma samochód, a G. kazał mu iść po ten samochód i podjechać pod dom. Kazał M. i A. iść z oskarżonym aby ten nie uciekł. G. groził mu, że go znajdzie, że przed nim nigdy nie ucieknie. Poszli we trzech po samochód i przyjechali pod dom G.. A. i M. poszli do domu, a oskarżony został w samochodzie. A. M. i G. wrócili z kartami do bankomatu, G. krzyczał, że oskarżony ma ich zawieźć do bankomatu i nic nie kombinować. Przy samochodzie podał A. kod (...). A. M. i oskarżony pojechali do bankomatu na ul. (...). Oskarżony zatrzymał samochód na ulicy, która w lewo odchodzi od ul. (...), a A. i M. pobiegli do bankomatu. Po chwili wrócili krzycząc, że to nie ten pin. Wrócili pod dom G., A. i M. weszli do środka, a oskarżony został w samochodzie przez około pół godziny. Następnie M., S., G. i A. wynieśli C. z domu, raz go upuścili, następnie położyli w samochodzie z tyłu na siedzenie. G. powiedział oskarżonemu, żeby jechał nad rzekę gdzie A. z M. wrzucą go do wody, a następnie ze S. poszli do domu. Odezwał się wtedy A. i powiedział, że nie nad rzekę. G. powiedział wtedy, że oskarżony ma jechać tam gdzie powie A.. A. usiadł z boku obok oskarżonego, a M. z tyłu. A. już w samochodzie kazał oskarżonemu jechać nad rzekę do R., a po drodze pokazywał mu drogę. Najpierw wjechali w ul. (...), potem nową drogą i drogą polną do ul. (...), następnie przez Z. aż do krzyżówek z drogą do Z., następnie prosto aż do skrzyżowania w lewo na drogę do R.. W R. A. kazał skrócić w prawo na drogę polną i zatrzymać samochód. Wówczas A. i M. wyciągnęli C. i zaciągnęli na pole. M. krzyknął do A. "dawaj go do naga" i zaczęli go rozbierać. M. z jakimiś ciuchami pobiegł w prawą stronę i wrócił bez nich, A. wsiadł do samochodu z butami i jakimiś ciuchami i oskarżony odjechał. Wcześniej gdy C. leżał na polu, był ubrany i coś mówił to M. kopnął go kilka razy. C. stracił chyba wówczas przytomność bo po tych kopniakach zapadła cisza i C. przestał się ruszać. Wrócili do domu G. inną drogą - ul. (...). Zajechali też do CPNu w P., jadąc nowym mostem, gdzie A. kupił papierosy i chyba 4 browary. Po drodze na ul. (...) wysadził z samochodu A. i po dojechaniu pod dom G. razem weszli do środka. M.

otworzył jedno piwo i zaczął je pić a S. dopytywał czy wrzucili C. do rzeki. M. odparł, że rozebrał go z A. i zostawili na polu, na co G. powiedział do S., że to oni powinni jechać i załatwić to inaczej, bo jak C. przeżyje to ich wyda. G. powiedział też, że popalili już prawie wszystko, a chodziło mu o ciuchy, bo mieli na sobie inne. Przy piecu w kuchni leżał płaszcz C., cały we krwi, więc oskarżony wskazał, że podejrzewa, iż został spalony. W pewnym momencie - jak dalej wyjaśniał oskarżony - na telefon G. zadzwonił A. i powiedział, że jest na przystanku na ul. (...) koło akwarium i żeby po niego przyjechać. Wówczas wszyscy czterej pojechali po A. a następnie do CPNu na ul. (...), gdzie S., G. i A. kupili piwo i fajki, po czym oskarżony odwiózł ich pod dom i wrócił do siebie do domu. Następnego dnia przyszedł do niego M. i nie kazał panikować, mówiąc że będzie dobrze. Oskarżony miał do niego pretensje, a M. mówił, żeby się nie martwić. Po wyjściu M. oskarżony spakował się i zdecydował się uciec. Uciekł do S., gdzie chciał na nowo zacząć życie, znaleźć stancję i pracę. W międzyczasie dzwonił do mamy, siostry E. około godziny 18:00 19 października i do M. A. (1). Mamie i siostrze powiedział, że wyjechał, bo M. wpakował go w gówna. M., który jest jego przyjacielem opowiedział wszystko szczegółowo. To M. A. (1) powiedział mu 19 października, że C. nie żyje. Mama i siostra kazały mu wszystko przemyśleć i wrócić i za ich radą zgłosił się sam na komendę w S.. Oskarżony dodał, że wcześniej miał numer (...), do mamy, siostry i M. A. (1) dzwonił z numeru (...), którego nie pamięta. Dodał, że rodzice G. siedzieli razem z C., G. i S. i pili, a później spali, nie było ich na pewno w kuchni podczas bicia C.. Samochód trzymał u M. w garażu bo miał uszkodzony lewy przedni bok zderzaka i miał go naprawić u M. w garażu. Dodał też, iż wydaje mu się, że C. zaczął być bity w kuchni po około dwóch godzinach od kiedy oskarżony przyszedł do G. do domu, mogła być godzina 23-24. C. z domu wynoszono we czwórkę. S. i G. chyba nieśli za nogi a A. z M. za ręce. W portfelu zabranym C. były karty do bankomatu, dowód rejestracyjny samochodu, ubezpieczenie samochodu i jakieś paragony. Karty na pewno zabrał A. a G. zabrał pieniądze i schował do spodni od dresów. A. mówił, że portfel wyjął z płaszcza C.. Dodał też, że w piecu w kuchni u G. została spalona szaszetka C. i G. buty - trampki na twardej podeszwie. Ponadto jak wrócili z R. to G. pytał S. czy ten słyszał, jak G. bił C. pogrzebaczem do popiołu i czy słyszał jak C. pękają żebra. Mówił też, że polewał C. wrzątkiem, który zagotował. Oskarżony wyjaśnił, że nie odjechał spod domu G. bo bał się o siebie i rodzinę i dodał, że zdawał sobie sprawę z tego, że C. może umrzeć w tym R..

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k. 395) oskarżony G. B. również nie przyznał się do pełnienia zarzuconego mu czynu. Przyznał się jedynie do wywiezienia pokrzywdzonego do R., ale został zmuszony do tego przez G. O. (1). Zaprzeczył jakoby zadawał uderzenia pokrzywdzonemu oraz że pił alkohol z pozostałymi współoskarżonymi. Przyznał, że była pomiędzy nimi taka umowa, że wszyscy będą ponosić taką samą odpowiedzialność, jak pójdą siedzieć. Wyjechał do S. po to aby się ukryć i aby go nie szukali.

Będąc przesłuchiwany po raz kolejny w postępowaniu przygotowawczym (k. 752-753) oskarżony G. B. skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania.

Z kolei podczas przesłuchania na k. 970-973, oskarżony G. B. dodatkowo wskazał, że po śmierci C. spotkał się z M. A. (1) w B., gdzie rozmawiał z nim o zdarzeniu. Powiedział mu, że C. przewieźli w trójkę tj. on oraz M. S. (1) i A. K.. Decyzję o wywiezieniu podjął O., jeszcze u niego w domu. Mówił aby jechać na nowy most i wrzucić do rzeki, żeby utopić, czemu oponował K., który w samochodzie zdecydował aby pojechać do R. i wskazał drogę. Wówczas O. i C. zostali w domu z przeświadczeniem, że C. zostanie wrzucony do rzeki. W R. nie wysiadał z samochodu, a żyjącego wówczas C. wyciągali M. z A.. Nie myślał, że może on umrzeć, ale myślał, że ktoś go znajdzie i on przeżyje lub może będzie próbował wstać i jakoś dojdzie do drogi i ktoś go zobaczy. Ponadto uważał, że pokrzywdzony został rozebrany aby mieć nauczkę, żeby nie wydał nikogo, by się przestraszył. Nie wiedział w jaki sposób ślady krwi C. mogły znaleźć się na butelce po zubrówce. Nie był przy pobiciu pokrzywdzonego ponieważ wyjeżdżał do bankomatów. Widział tylko jedno kopnięcie, które zadał w twarz O.. Po powrocie z R. O. chwalił się, że bił pogrzebaczem i było przy tym słuchać jak mu żebra pękają, oraz że z C. zagotowali wodę i polewali C. wrzątkiem. O śmierci C. dowiedział się u A., a wcześniej S. powiedział mu, że była ciepła noc i pokrzywdzony przeżył. O tym żeby uciekać za granicę poradzili mu koledzy, on natomiast po rozmowie z rodziną zgłosił się na policję.

Składając wyjaśnienia na k- 1203-1204v, oskarżony G. B. wskazał, że w styczniu 2012 r. otrzymał gryps najprawdopodobniej od A. K., stanowiący odpowiedź na jego gryps wystosowany do A., w którym oskarżony napisał, aby K. się przyznał, bo oskarżony nikogo nie zabił, a wszyscy na niego zeznają. W odpowiedzi A. K. napisał mu, że

weźmie wszystko na siebie i że na oskarżonego nic nie zeznawał. Pisał, że przegrał życie i po sprawie się powiesi oraz prosił o kawę i papierosy.

Natomiast w wyjaśnieniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym na k-1400-1400c oskarżony G. B. przyznał się do pełnienia zarzuconego mu czynu, ale nie do końca. Twierdził, że do Ryba nie pojechał z własnej woli. Był przestraszony i bał się, że mogą mu zrobić to co pokrzywdzonemu i odmówił składania wyjaśnień. Udzielił natomiast odpowiedzi wskazującej, iż to S. dzwonił do niego aby zapytać gdzie jest i co robi. Potwierdził, że nie spożywał wówczas alkoholu. Po wejściu do domu O. widział w nim C., który siedział z prawej strony od wejścia razem z O., C. i rodziną G.. Wówczas nie miał żadnych śladów pobicia. Wiedział, że C. został pobity w kuchni, a potem przeciągnięty do pokoju O. ale nie pamiętał kto go wciągał. Widział też jak A. i S. zażywali amfetaminę, a wówczas już C. leżał na podłodze. Stanowczo twierdził, że do bankomatu wyjeżdżali tylko raz. Nie kojarzył by ktoś zapisywał numery pin do kart bankomatowych.

Oskarżony G. B. w postępowaniu przed Sądem (k. 1746v-1749) nie przyznał się do pełnienia zarzuconego mu przestępstwa i wyjaśnił, że przyznaje się jedynie do wywiezienia pana C. i pozostawienia go oraz do wyjazdu do bankomatu. Potwierdził, iż tego dnia chciał odebrać grę komputerową od M., ale nie było go w domu. W drodze powrotnej zadzwonił do niego M. proponując by przyszedł do niego pogadać, bo on z kimś tam pije. Spotkali się obok sklepu na ul. (...) i razem poszli do domu w którym pan C., S. i O. pili wódkę. W pewnym momencie przeniósł i się do innego pokoju, gdzie spał A., który potem jak wynika z wyjaśnień oskarżonego obudził się. M. natomiast wychodził do innego pomieszczenia by spożywać alkohol. On zaś nie widział co się działo w drugim pokoju, a gdy obudził się M. chciał wziąć grę i iść do domu. Wtedy usłyszał hałasy z kuchni, zaś G. O. (1) powiedział do A. " stało się, nie przypilnowałeś mnie". Wówczas przez uchylone drzwi zobaczył nogi C., który ruszał się, a gdy podszedł bliżej zauważył, że jest cały we krwi i ma złamany nos. Przeciągnięto go do pokoju, w którym wcześniej przebywał choć nie pamiętał kto. Położono go pod stołem i ktoś go przeszukiwał. Znaleźli portfel i jakieś karty do bankomatu. Pieniądze wziął O.. Wtedy też wpadli na pomysł aby zdobyć piny od C.. O. kopnął pokrzywdzonego dwa razy w twarz, a pozostali krzyczeli na niego. Potem powiedział by oskarżony poszedł po samochód, przedtem kierując do niego słowa " wymiękasz, chcesz mieć to samo co on". Po samochod jak dalej wyjaśnił oskarżony poszedł z M. i K., którzy mu nie grozili. Następnie podjechali pod dom, ale wcześniej była przysięga bo O. kazał uklęknąć i powiedzieć, żeby to co się dzieje w tym pokoju nie wyszło poza jego mury. Potem kazali mu iść do samochodu, gdzie udał się z S., a potem wyszedł A., z którymi pojechali do banku, gdzie w/w wyszli a on czekał na nich w samochodzie. Po powrocie udali się na Kwadratową, a z ich rozmowy w takcie jazdy oskarżony wywnioskował, że pin był zły i nie wzięli pieniędzy. Nikt mu wtedy też nie groził. Pod domem nie wysiadał z samochodu, zaś A. ze S. poszli poinformować G. O. (1) i S.. W pewnym momencie zauważył, że wszyscy czterej wynoszą pana C.. Włożyli go do samochodu. Wówczas zauważył, że pokrzywdzony miał oklejone taśmą usta i całą twarz we krwi, ale żył. G. O. (1) powiedział, aby pojechać nad rzekę i tam wrzucić C. do wody. Byli przy tym obecni wszyscy i wszyscy to słyszeli. M. usiał z tyłu, A. z przodu, który jak ruszyli powiedział, aby jechać na R.. W trakcie drogi C., który miał już odklejone usta, prosił by go puścić, w reakcji na co M. uderzył go dwa razy z pięści w twarz. Gdy dojechali do R. A. z S. wyjęli C. z samochodu i rozebrali do naga, a S. jeszcze go kopnął. Część ubrań wyrzucili w pobliżu a pozostałe po przejechaniu pewnego docinka drogi o czym zdecydował K.. W drodze powrotnej zajechali do (...)u gdzie A. zakupił papierosy i piwo. Na ul. (...) wysiadł K., on zaś z M. wrócił na ul. (...), który kazał mu wejść do środka. Po wejściu do budynku M. poinformował O. co się stało z C., w odpowiedzi na co ten oznajmił, że to oni powinni jechać bo by załatwili to inaczej. Słowa te zrozumiał, że może wrzuciliby go do rzeki. Pamiętał, że G. O. (1) stał z pogrzebaczem i palił swoje ciuchy, żeby nie było śladów i chwalił się, że polewał C. wodą i uderzał pogrzebaczem, aż mu żebra pękały. Nie chciał go puścić, inni zaś nie wywierali na niego presji. Następnie zadzwonił i wszyscy pojechali po niego. Gdy wsiadł udali się do (...)u na ul. (...), gdzie pasażerowie kupowali papierosy i alkohol. Następnie odwiózł ich na ul. (...) i dopiero wówczas pozwolili mu jechać do domu. W dalszej części wyjaśnień oskarżony opisał bieg wydarzeń łącznie z kontaktem z M. A. (1), wyjazdem z Ł., próbą ucieczki za granicę i zgłoszeniem się na policję. Końcowo przyznał też, że mógł wówczas odjechać, ale bał się i dlatego nie przeciwstawił się. Mógł też uciec, gdzieś zadzwonić ale nie zrobił tego. Wskazywał też, że obawiał się O. i pobicia. Gdy O. wydał polecenie wrzucenia pokrzywdzonego do rzeki to pomyślał, że to będzie zabójstwo i zdawał sobie sprawę z tego, gdy jechali w kierunku rzeki. Ostatecznie myślał, że pokrzywdzony przeżyje, a rozebranie go miał na celu ośmieszenie by ich nie wydał, bo goły nie pójdzie na policję. Trochę swojej winy

upatrywał w tym, że nie poszedł na policję. Ostatecznie też zdawał sobie sprawę z tego, że gdyby zrobił inaczej C. by żył. Zaprzeczył jakoby miał otrzymać 200zł z saszetki pokrzywdzonego.

Po odczytaniu jego wyjaśnień z postępowania przygotowawczego potwierdził je dodając, że nie wydawało mu się aby pan C. mógł umrzeć i odmówił odpowiedzi na dalsze pytania.

Sąd zważył co następuje:

Sąd rozpoznający sprawę miał na uwadze, że niewątpliwie kluczowym dowodem w niniejszej sprawie były wyjaśnienia samych oskarżonych M. S. (1), S. C. (1), A. K., G. O. (1) oraz G. B.. Dlatego też Sąd dokonał wnikliwego i szczegółowego zestawienia i dogłębnej analizy poszczególnych wyjaśnień złożonych przez każdego z oskarżonych na kolejnych etapach postępowania, które niewątpliwie ewaluowały. Z ich zestawienia w istocie wynika cały obraz sytuacji i przebieg zdarzenia i one stanowiły podstawę ustalonego stanu faktycznego, po skonfrontowaniu ich z całym materiałem dowodowym zgromadzonym w rozpatrywanej sprawie. W przeważającej części, co do poszczególnych, głównych etapów krytycznej nocy są one spójne i korespondują wzajemnie ze sobą jak i z pozostałymi dowodami zebranymi w sprawie. Z tego też względu wskazywany przez oskarżonych stan nietrzeźwości, czy też zażywanie środków narkotycznych w postaci wskazywanej amfetaminy z wyjątkiem G. B., nie mogło samoczynnie dyskredytować ich wartości dowodowej. Pewne nieścisłości i rozbieżności występujące w wyjaśnieniach każdego z nich, a dotyczące szczegółów zajścia nie dyskwalifikują całości tych wyjaśnień, bowiem mogą one wynikać z upływu czasu zacierającego pamięć, dynamiki rozciągniętego w czasie zajścia, a przede wszystkim wynikają z próby umniejszenia przez każdego z oskarżonych swej roli w inkryminowanym zdarzeniu w celu wykreowania najkorzystniejszej linii obrony. Niewątpliwie walor wiarygodności w całości należy przyznać ich wyjaśnieniom w zakresie, w jakim odnoszą się do okresu bezpośrednio poprzedzającego, jak też samych okoliczności spotkania z pokrzywdzonym w dniu 18 października 2011 roku. Podkreślić też należy, że oskarżeni M. S. (1), S. C. (1), A. K., G. O. (1) ostatecznie przyznali co do zasady, że dopuścili się pobicia pokrzywdzonego K. C., jak też przyznali okoliczność dokonania na jego osobie rozboju i wywiezienia go do miejscowości R., gdzie został porzucony, co przyznał także oskarżony G. B.. Jednocześnie - co zasygnalizowano już wcześniej - nie ulega wątpliwości i co miał na uwadze Sąd rozpoznający sprawę niniejszą, że opis przebiegu zajścia przedstawiony przez każdego z oskarżonych został przekazany w taki sposób, aby umniejszyć swą rolę w inkryminowanym zajściu. Rzeczywisty jednak przebieg zdarzenia i rolę jaką odegrał każdy z oskarżonych tej krytycznej nocy wynika z zestawienia wyjaśnień współoskarżonych, a odnoszących się do udziału kolegów.

Mianowicie należy dać wiarę, że do spotkania pokrzywdzonego K. C. z oskarżonymi w osobach G. O. (1), S. C. (1) i M. S. (1) doszło w godzinach wieczornych, około godziny 18:00 u zbiegu ulicy (...) z ulicą (...) w Ł.. Pokrzywdzony niewątpliwie zmierzał w kierunku domu, gdyż mieszkał w pobliżu - na ulicy (...). Nie budzi wątpliwości, iż wracał on ze spotkania w Towarzystwie (...) usytuowanego na ul. (...) w Ł., bowiem na fakt uczestnictwa pokrzywdzonego w spotkaniu tego Towarzystwa (...) wskazują zeznania świadków w osobach P. P., W. W., M. S., A. J.. Ich zeznania służyły nakreśleniu przebiegu spotkania. Wszyscy oni zgodnie zeznali, że pokrzywdzony K. C. uczestniczył w spotkaniu, a jego zachowanie nie zdradzało żadnych oznak zdenerwowania.

Niewątpliwie też pokrzywdzony K. C. opuścił spotkanie w towarzystwie świadków P. P., W. W. oraz J. K.. Świadek W. W. zaproponował podwiezienie pokrzywdzonego K. C. taksówką, jednak ten odmówił wskazując, że przejdzie się, co nie może dziwić wobec faktu, że mieszkał niedaleko. Świadek P. P. wskazał, że razem doszli do ronda u zbiegu ulic (...), a następnie rozdzielili się, gdyż każdy z nich zmierzał w innym kierunku. Potwierdził to świadek M. Z., który przechodząc tamtędy wraz z synem (uprawiał nordic walking) widział obu mężczyzn. Świadek ten znał pokrzywdzonego K. C., gdyż był pracownikiem Urzędu Miejskiego w Ł. w charakterze kierowcy, a pokrzywdzony K. C. sprawował tam wcześniej funkcję wiceprezydenta. Nie dziwi więc fakt, że świadek zwrócił uwagę na mężczyzn wychodzących ze spotkania i zainteresował się, w którym kierunku poszli, skoro był wśród nich pokrzywdzony K. C., którego znał. Potwierdził on, że obaj mężczyźni szli ul. (...), gdzie u zbiegu z ul. (...) na rondzie rozstali się.

Z uwagi na fakt, że zeznania wskazanych wyżej świadków są spójne i logiczne oraz łącznie tworzą jasny i klarowny obraz przebiegu spotkania oraz drogi powrotnej pokrzywdzonego K. C. do momentu, kiedy to rozstał się ze świadkiem P. P. Sąd dał im wiarę w całości. Nie były one też w jakimkolwiek zakresie kwestionowane przez strony.

Niewątpliwie po krótkim czasie, niezbędnym do pokonania odległości między rondem u zbiegu ul. (...), a miejscem u zbiegu ul. (...) pokrzywdzony K. C. wracający do domu spotkał oskarżonych w osobach G. O. (1), S. C. (1) i M. S. (1). Jest to okoliczność bezsporna i niekwestionowana w toku procesu. Bezsprzecznie też pokrzywdzony K. C. zatrzymał się przy mężczyznach, bądź to zatrzymany przez nich, bądź też z własnej inicjatywy i wywiązała się między mężczyznami luźna rozmowa. Nie dziwi to wobec faktu, że mężczyźni znali się tak z tytułu zamieszkiwania na jednym osiedlu, jak też wobec tego, że zięć pokrzywdzonego K. C. - świadek K. L. (3) zatrudniał swego czasu w firmie z siedzibą mieszczącą się w K. oskarżonych S. C. (1) i M. S. (1). W trakcie rozmowy między oskarżonym S. C. (1), a pokrzywdzonym K. C. doszło do utarczki słownej związanej min. z jego uprzednią prezydenturą, w trakcie której G. O. (1) odepchnął pokrzywdzonego K. C., co jednak bezpośrednio nie znalazło głębszych, negatywnych konsekwencji i ostatecznie zakończyło się propozycją wspólnego spożycia alkoholu. To oskarżeni S. C. (1) i M. S. (1) po otrzymaniu pieniędzy od pokrzywdzonego K. C. zakupili w pobliskim sklepie przy ul. (...) jeden litr wódki Ż. oraz napój. Należy też dać wiarę oskarżonym, którzy zgodnie wyjaśniali, że pokrzywdzony K. C. po wypiciu pewnej ilości alkoholu odmówił dalszego jego spożywania w miejscu publicznym, na rodzimym osiedlu, gdzie wszyscy go znali. Dlatego też przystał na propozycję G. O. (1) pójścia do pobliskiego domu, w którym ten zatrzymał się i mieszkał po przyjeździe z O., i ukończenia tam spożywania alkoholu. Wersję oskarżonych w zakresie ich i pokrzywdzonego K. C. bytności w omawianym miejscu należy uznać za wiarygodną także w świetle zeznań świadka R. S. (k. 58-59, k. 1808v-1809) który zeznał, że wieczorem 18 października przechodził tamtędy, kierując się w stronę ul. (...), gdyż szedł po swoją dziewczynę S. S. (2). Widział wówczas czterech mężczyzn stojących u zbiegu ulic (...), m. in. K. C., M. S. (1), a także S. C. (1), który gdy wracał tamtędy podszedł nawet do świadka, przywitał się i powiedział, że "przed chwilą O. zajeżdżał C. i teraz się tłumaczy". Zeznaniami tego świadka Sąd dał wiarę w całości, gdyż nie ujawniły się okoliczności, które mogłyby podać je w wątpliwość.

Wobec powyższych okoliczności należało przyjąć, że pokrzywdzony K. C. dobrowolnie udał się do domu przy ul. (...) wraz z oskarżonymi G. O. (1), S. C. (1) i M. S. (1), na zaproszenie G. O. (1), który tam pomieszkiwał. Niewątpliwie też pokrzywdzony K. C. był jeszcze przed spotkaniem z oskarżonymi pod wpływem alkoholu, który w niewielkich ilościach spożywany był na spotkaniu Towarzystwa (...). Z tego też względu mógł zaaprobować propozycję oskarżonych wspólnego wypicia alkoholu, czy też nawet wyjść z taką inicjatywą, w związku z przebiegiem prowadzonej rozmowy. Do zakupu alkoholu w sklepie przy ul. (...) niewątpliwie doszło, na co wskazują obok wiarygodnych w tym zakresie zeznań samych oskarżonych, także zeznania świadka A. P. - współwłaścicielki sklepu (k. 630-631), która zeznała, że wprawdzie tego dnia w sklepie sprzedawała pracownica, jednak jak wynika z zapisów na rolkach kasowych, którymi dysponuje, w dniu 18 października o godzinie 19:48 kupiona została wódka (...) litr oraz napój za 3,60 zł. Na fakt zakupu alkoholu w postaci 1 litra wódki Ż. oraz napoju wskazuje też w sposób oczywisty kopia paragonu zakupu towaru (k. 632). Należy też przyjąć, że faktycznie to pokrzywdzony K. C. finansował zakup, należy bowiem przypuszczać, że dokonujący zakupu oskarżeni w osobach S. C. (1) i M. S. (1) nie byli w posiadaniu niezbędnej kwoty, bo przecież zapłacono banknotem 100 złotowym (k. 632).

Po przyjeździe do domu na ul. (...) pokrzywdzony K. C. i oskarżeni jeszcze przez pewien czas spożywali wspólnie alkohol we w miarę zgodnej atmosferze, co wynika z zeznań oskarżonego G. B., który wyjaśnił, że po jego przyjeździe do domu na ul. (...) jeszcze przez dłuższy czas w pomieszczeniu obok oskarżeni i pokrzywdzony K. C. wspólnie spożywali alkohol i nie słychać było żadnych odgłosów awantury. Ponadto wskazał on, że po wejściu do domu zastał siedzących przy stole i spożywających alkohol z pokrzywdzonym oprócz oskarżonych G. O. (1) i S. C. (1) także matkę G. I. D. i J. C.. Ci natomiast po pewnym czasie upojeni alkoholem poszli spać i nie uczestniczyli w krytycznym zająsci. Wnioskować więc z powyższego należy, że pokrzywdzony K. C. - tak jak wyjaśnili oskarżeni - bez żadnego przymusu poszedł do domu przy ul. (...), by wspólnie z oskarżonymi spożywać alkohol. Wynika z powyższego także, że pokrzywdzony K. C. szedł tam w dobrej wierze, nie spodziewał się i w żaden sposób nie mógł liczyć się z negatywnymi konsekwencjami podjętej decyzji i takim tokiem przebiegu zdarzeń.

Jak już wyżej wskazano, niewątpliwie w początkowym okresie we wspólnym biesiadowaniu uczestniczyli poza oskarżonymi także matka G. O. (1) I. D. oraz jej konkubent J. C.. Wprawdzie świadek I. D. skorzystała z prawa do odmowy składania zeznań, a świadek J. C. zaprzeczył powyższemu (k. 209-211, 1806v-1807), jego zeznaniom jednak w tym zakresie Sąd odmówił wiary. Znając wagę czynu zarzucanego oskarżonym postawa wskazanego świadka mogła w sposób oczywisty wynikać z obawy przypisania także jemu czy też jego konkubinie odpowiedzialności karnej. Niezależnie od powyższego nie można też wykluczyć, że zgodnie z jego zeznaniami nie pamięta on wspomnianej sytuacji z uwagi na fakt, że tego dnia jeszcze zanim do domu przyszli oskarżeni z pokrzywdzonym K. C., spożywał on alkohol i był już w stanie upojenia alkoholowego, który pogłębiony późniejszym wspólnym spożywaniem alkoholu był znaczny i skutkował zaśnięciem. Zatem świadek ten mógł nie pamiętać pewnych fragmentów owego spotkania. Niewątpliwie jednak - zgodnie z zeznaniami tego świadka w zakresie zaaprobowanym przez Sąd - nie uczestniczył tak on, jak też I. D. w biciu pokrzywdzonego K. C., nie widzieli też inkryminowanego zajścia na jakimkolwiek etapie, bowiem gdy oni kładli się spać, to pozostali siedzieli jeszcze przy stole, a z uwagi na znaczne upojenie alkoholowe będące wynikiem wcześniejszego już, najprawdopodobniej nawet kilkudniowego spożywania alkoholu sen był na tyle twardy, że faktycznie mogli nic nie słyszeć. Tym samym zeznania te nie stanowiły podstawy czynionych ustaleń w zakresie inkryminowanego zdarzenia.

Oskarżony M. S. (1) także spożywał alkohol z pozostałymi, jednak ten wchodził do pomieszczenia co jakiś czas by tam się napić i wracał do pokoju, gdzie przebywał jego kolega - oskarżony G. B.. Wynika to ze spójnych w tym zakresie wyjaśnień wszystkich oskarżonych, w którym to zakresie Sąd dał im wiarę. Oskarżony G. B. był bowiem kolegą M. S. (1) i skoro nie przejawiał inicjatywy wspólnego picia alkoholu to M. S. (1) dotrzymywał mu towarzystwa w pokoju obok, raz na jakiś czas wychodząc aby napić się z kolegami i pokrzywdzonym K. C.. Z powyższego wynika też, że jeszcze przez pewien czas alkohol spożywany był we w miarę spokojnej atmosferze.

Niewątpliwie jednak po pewnym czasie wspólnego biesiadowania między mężczyznami w osobach pokrzywdzonego K. C. oraz oskarżonych G. O. (1) i S. C. (1) doszło do utarczki słownej, czy wręcz kłótni. Nie budzi to wątpliwości wzięwszy pod uwagę, że podczas spotkań "na melinach", w czasie których spożywany jest alkohol, często dochodzi do kłótni i szarpanin - co podpowiada nabyte przy rozpoznawaniu tego typu spraw doświadczenie zawodowe, tym bardziej, że pokrzywdzony K. C. był kiedyś wiceprezydentem miasta Ł., a oskarżeni jako decydentowi mogli robić wyrzuty związane z ich trudną sytuacją życiową, czy też materialną. Ponadto pokrzywdzony K. C. inicjował interwencje straży miejskiej, z powodu dokuczliwego sąsiedztwa jakie oskarżeni stanowili, na co zwrócił uwagę świadek K. L. (3), oraz oskarżyciel posiłkowy - A. C.. Z pewnością jednak pokrzywdzony K. C. nie był osobą zaczepną, o awanturnicznym sposobie bycia, jak to starali się przedstawiać w swoich wyjaśnieniach oskarżeni, bowiem okoliczności takie nie wynikają z zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Ten właśnie drobny konflikt, zdaniem Sądu, rozbudził agresję oskarżonych. Dowodem tego, że pokrzywdzony K. C. w domu przy ul. (...) był bity przez oskarżonych M. S. (1), S. C. (1), A. K., G. O. (1) (za wyjątkiem G. B.) są wyjaśnienia ich samych. Stanowiły one jedyny osobowy materiał dowodowy w tym zakresie, z uwagi na brak jakichkolwiek poza oskarżonymi bezpośrednich świadków tego zdarzenia. Wobec tego Sąd poddał wyjaśnienia oskarżonych wnikliwej weryfikacji i konfrontacji z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym. Wprawdzie naznaczone są one sporą dozą subiektywizmu z oczywistej przyczyny chęci umniejszenia swej roli przez każdego z oskarżonych w inkryminowanym zajściu, to jednak zestawione ze sobą tworzą czytelny obraz przebiegu tragicznej nocy 18/19 października 2011 r. Analizując więc wyjaśnienia oskarżonych ponad wszelką wątpliwość wskazać należy, że G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K. wielokrotnie bili pokrzywdzonego K. C. rękoma, w tym zadawali uderzenia pięściami i kopali po całym ciele, a także nadeptywali na niego, co S. C. (1) określał skakaniem. Po raz pierwszy pokrzywdzony K. C. w domu przy ul. (...) uderzony został przez oskarżonego G. O. (1) pięścią w twarz, po czym upadł, na co wskazują wyjaśnienia pozostałych oskarżonych. Przy czym oskarżeni w osobach M. S. (1) i G. B. nie byli naoczniymi świadkami tego uderzenia, ale to do nich do pokoju wszedł G. O. (1) po tym uderzeniu mówiąc do M. S. (1), że nie przypilnował go i ten uderzył pokrzywdzonego K. C.. Wskazują na to konsekwentnie oskarżeni G. B. i M. S. (1). Po przeciągnięciu pokrzywdzonego do pokoju obok oskarżony A. K., który już wówczas obudził się, najprawdopodobniej dokonał przeszukania odzieży pokrzywdzonego K. C. znajdując tam portfel, z którego wyjął 4 karty bankomatowe. Zabrano

mu też telefon komórkowy N. (...). Wówczas czterej oskarżeni - za wyjątkiem G. B. - zaczęli brutalnie bić pięściami pokrzywdzonego K. C. i kopać po głowie, korpucie i kończynach, a także nadeptywać na niego, celem zmuszenia go do podania kodów pin do pozyskanych kart bankomatowych, wulgarnie wyrażając swe żądania. Po uzyskaniu tych kodów oskarżeni A. K., M. S. (1) i G. B. pojechali do bankomatu, a G. O. (1) i S. C. (1) zostali w domu z pokrzywdzonym, leżącym na podłodze, i dalej spożywali alkohol. Wówczas też najprawdopodobniej doszło do zakneblowania pokrzywdzonemu ust kawałkiem materiału i taśmą malarską. Po powrocie oskarżonych, którzy podjęli nieudolną próbę wypłaty pieniędzy z bankomatu, pokrzywdzony K. C. po raz kolejny był bity i kopany po całym ciele, w tym po głowie, korpucie i kończynach przez oskarżonych za wyjątkiem G. B.. Rozwścieczyło ich bowiem niepowodzenie w wypłacie środków pieniężnych, a winę za to przypisywali właśnie pokrzywdzonemu. Ostatecznie podjęta została wspólna decyzja przez wszystkich oskarżonych o pozbyciu się pokrzywdzonego, a G. O. (1) polecił wywiezienie go i wrzucenie do rzeki. W tym też celu wszyscy czterej oskarżeni G. O. (1), S. C. (1), A. K. i M. S. (1) wynieśli pokrzywdzonego K. C. przed dom i zanieśli go do samochodu, którego kierowcą był G. B..

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego G. O. (1) w zakresie w jakim w początkowo wskazywał on na zadawanie uderzeń przez G. B., bowiem przeczyły temu stanowcze wyjaśnienia G. B. oraz pozostałych współoskarżonych, a i sam G. O. (1) ostatecznie się z nich wycofał. Podobnie Sąd ocenił wyjaśnienia w których zaprzeczył on, jakoby zasugerował wrzucenie pokrzywdzonego do rzeki, a jedynie zaproponował odstawienie go na ul. (...), skąd ten miałby ułatwiony powrót do domu. Wręcz przeciwnie to właśnie ten oskarżony G. O. (1) był pomysłodawcą i inicjatorem wrzucenia pokrzywdzonego K. C. do rzeki, na co wskazują spójne w tym zakresie wyjaśnienia pozostałych oskarżonych, w tym szczególnie oskarżonego G. B., który jako jedyny był wówczas trzeźwy, i słyszał wydane przez oskarżonego G. O. (1) polecenie. Trudno jest też przyjąć, że po uprzednim dotkliwym biciu i kopaniu pokrzywdzonego K. C. przez kilka godzin, w którym to procederze oskarżony G. O. (1) brał czynny udział, postanowił on następnie, że należy pokrzywdzonemu umożliwić, wręcz ułatwić powrót do domu. Pokrzywdzony K. C. był już wówczas skatowany, miał zakrwawioną twarz, tracił przytomność, co nie było trudne do spostrzeżenia nawet przez osobę upojoną alkoholem i z pewnością nie wyglądał na człowieka, który będzie w stanie samodzielnie pieszo wrócić do domu. W polu widzenia miał też Sąd, że z pewnością żaden z oskarżonych nie zamierzał dopuścić do tego, ażeby pokrzywdzony K. C. zapamiętawszy oskarżonych mógł ich obciążyć winą za zdarzenie, stąd wniosok, iż nie zakładali oni w żadnym wypadku, że pozwolą mu wrócić do domu. Także twierdzenie oskarżonego G. O. (1), jakoby on nie wynosił wraz z pozostałymi pokrzywdzonego z domu i nie wkładał do samochodu, nie mogło się ostać wobec zdecydowanie odmiennych wyjaśnień w tym zakresie pozostałych oskarżonych.

Okoliczność zadawania uderzeń pięściami i nogami pokrzywdzonemu przyznał także oskarżony S. C. (1). Wprawdzie w pierwszych swych wyjaśnieniach składanych w postępowaniu przygotowawczym zaprzeczył jakoby bił i kopał pokrzywdzonego K. C., jednak będąc przesłuchiwanym po raz kolejny wskazał, że poprzednie wyjaśnienia w tym zakresie były jedynie próbą umniejszenia swego udziału w zdarzeniu, a faktycznie także on brał czynny udział w biciu pokrzywdzonego K. C., czemu Sąd w pełni dał wiarę. Wprawdzie nie pamiętał on okoliczności zakneblowania pokrzywdzonego K. C., jak też wskazał, że nie miał nic wspólnego z kartami bankomatowymi to przyjąć to należy za linię obrony, choć nie można wykluczyć i tego, że faktycznie choć fragmentarycznie niepamięć mogła być spowodowana wskazywanym przez niego spożyciem alkoholu, jak też zażycia amfetaminy, do wzięcia której przyznał się. Oceniając wyjaśnienia tego oskarżonego w zakresie, w jakim podał, że nie ma nic wspólnego z zaborem kart bankomatowych Sąd uznał, że oskarżony S. C. (1) po prostu nie identyfikował się ze wskazanym procederem z uwagi na fakt, że to nie on jeździł do bankomatu celem wypłaty przy pomocy tych kart pieniędzy kreując w ten sposób korzystną dla siebie linię obrony.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego A. K., złożonym przed Sądem. Miał na uwadze Sąd, że wyjaśniając w postępowaniu przygotowawczym oskarżony ten podjął próbę umniejszenia swej roli w inkryminowanym zajściu celem uniknięcia odpowiedzialności, co wprost wyartykułował ten oskarżony tłumacząc zaistniałe w jego wyjaśnieniach rozbieżności. Z tego też powodu walor wiarygodności Sąd przyznał wyjaśnieniom oskarżonego A. K. złożonym w postępowaniu przygotowawczym w zakresie, w jakim przyznał się on do zaboru i próby skorzystania z należących do pokrzywdzonego kart do bankomatu w celu dokonania za ich pomocą wypłaty pieniędzy z konta pokrzywdzonego

K. C.. Spójne są też wyjaśnienia w zakresie dotyczącym przekazanych grypsów, gdyż korespondują z wyjaśnieniami oskarżonego G. B.. Sąd nie podzielił natomiast jego wyjaśnień jakoby myślał on, że pokrzywdzony w czasie gdy był wywożony do R. już nie żył albowiem przeczą temu wyjaśnienia pozostałych oskarżonych. W takim aspekcie należy też ocenić jego wyjaśnienia dotyczące halucynacji i omamów, których u niego nie stwierdzili biegli (k- 854-860).

Natomiast co do oskarżonego M. S. (1) Sąd dał wiarę jego wyjaśnieniom złożonym w postępowaniu przygotowawczym, kiedy to przyznał się on do zarzucanego mu czynu oraz złożył obszernie wyjaśnienia. Wprawdzie w znacznej części pozostały one lakoniczne i mało szczegółowe, jednak nie pozbawia ich to wartości dowodowej. Ich wskazany charakter wynikał bowiem z tak stworzonej linii obrony nakierowanej na umniejszenie jego odpowiedzialności, jak też i częściowo z niepamięci tego oskarżonego, czemu należało dać wiarę wobec pozostawania w stanie działania alkoholu, na którego znaczne spożycie on sam wskazywał. Także w postępowaniu przed Sądem oskarżony ten - mimo, iż nie przyznał się do winy - wskazał, że bił pokrzywdzonego, jak też wywiózł go do R..

Ważkim dowodem w sprawie były ponadto wyjaśnienia oskarżonego G. B., z uwagi na fakt, że jako jedyny był on tej krytycznej nocy trzeźwy i jako taki był w stanie zarejestrować przebieg zdarzenia. Jednocześnie stwierdzić jednak należy, iż był on obecny podczas zadawania pokrzywdzonemu K. C. znacznej części ciosów i nie przeciwstawiał się zachowaniu współoskarżonych. Sąd odmówił wiary jego wyjaśnieniom w zakresie, w jakim twierdził on, że powodem, dla którego tej krytycznej nocy woził on oskarżonych do bankomatu celem wypłaty pieniędzy, jak też był kierowcą podczas wywiezienia pokrzywdzonego do R. był strach przed oskarżonymi, jakkolwiek wziąć pod uwagę należało, że w początkowym momencie mógł on chcieć się wycofać i opuścić towarzystwo oskarżonych, zapewne zdając sobie sprawę z sytuacji, bo w przeciwnym razie nie podejmowałby decyzji o ucieczce z kraju. Właściwie G. B. wskazywał tylko na jednostkowe zachowanie G. O. (1) w początkowej fazie zajścia, kiedy już pokrzywdzony K. C. był bity przez oskarżonych w domu przy ul. (...). Na uwadze mieć jednak trzeba było, że inkryminowane zajście tragicznej nocy 18/19 października 2011 r. rozciągnięte było w czasie. Od momentu, kiedy pokrzywdzony K. C. uderzony po raz pierwszy upadł na podłogę, do czasu kiedy oskarżeni podjęli decyzję wywiezienia go do R. minęło kilka godzin, w którym to czasie oskarżony G. B. ani razu nie podjął jakiegokolwiek próby ucieczki, zaprotestowania czy powiadomienia kogokolwiek o tragicznych wydarzeniach, choć jak sam wskazywał miał taką możliwość. Jeżeli nawet obawiał się oskarżonych będąc w ich towarzystwie, to z pewnością nie było przeszkód, aby odjechał czekając na oskarżonych A. K. i M. S. (1) na Placu (...) II, kiedy tamci udali się do bankomatu. Czekał też sam w samochodzie pod domem na ul. (...), kiedy wskazani oskarżeni poszli do domu po nieudanej próbie wypłaty pieniędzy. Z pewnością nie było to jednak pół godziny, jak to wskazywał w swoich wyjaśnieniach gdyż takie wyjaśnienia są pozbawione logiki oraz sprzeczne z relacją pozostałych oskarżonych, z których wynika, iż G. B. wszedł z pozostałymi dwoma oskarżonymi do domu po przyjeździe z bankomatu. Co więcej - żaden z oskarżonych nie odnotował jakichkolwiek przejawów rzekomego zastraszania oskarżonego G. B. w sposób przez niego wskazany, a on sam nawet po tragicznym zajściu nie zrobił nic w celu podjęcia jakichkolwiek prób ratowania pokrzywdzonego K. C., nie zainteresował się jego stanem, nie powiadomił kogokolwiek, w tym organów ścigania. Natomiast ewentualne groźby "kosy" G. O. (1) dotyczyły złożonej przysięgi i skutków przekazania informacji o tym co się zdarzyło innym osobom. W pozostałym zakresie wyjaśnienia oskarżonego G. B. jawią się jako wiarygodne, są spójne i jako takim Sąd dał im wiarę.

Na przymiot wiarygodności zasługują obiektywne zeznania świadków M. G. i A. G., którzy jadąc na ryby w okolice R. zauważyli leżące ciało pokrzywdzonego. To oni wezwali policję, a przybyły karetką pogotowia lekarz stwierdził zgon. Obrazują to sporządzone w niniejszej sprawie protokoły oględzin i dokumenty z nimi związane.

Walor wiarygodności Sąd przyznał również zeznaniom pozostałych świadków w osobach: L. C., K. L. (2), A. L., M. C., A. C. i D. C., choć w istocie niewiele wniosły one do sprawy. Pozwoliły jedynie nakreślić okres bezpośrednio poprzedzający tragiczne wydarzenie, odtworzyć wzajemne dotychczasowe relacje między denatem i oskarżycielami posiłkowymi, określić postać pokrzywdzonego K. C.. Świadców ci nie byli uczestnikami przedmiotowego zdarzenia. Byli więc w stanie jedynie wskazać okoliczności poprzedzające całe zajście lub po nim następujące.

Przyznając przymiot wiarygodności zeznaniom świadka K. L. (3) Sąd miał na względzie, że był on obecny na pierwszej rozprawie kiedy to oskarżeni składali wyjaśnienia, ale informację tę Sąd powziął dopiero na kolejnym terminie.

Podobnie sytuacja miała miejsce wobec M. A. (1), który także częściowo - do czasu składania wyjaśnień przez G. B. był obecny na pierwszej rozprawie. Sytuacja taka została spowodowana znacznym zainteresowaniem rozpatrywaną sprawą i obecnością na niej szerokiej publiczności i mass mediów, podczas gdy na pierwszy termin świadkowie nie zostali w ogóle wezwani. Obecność tych świadków we wspomnianej sytuacji nie została dostrzeżona przez Sąd we właściwym czasie, gdyż jego skład nie miał z nimi uprzednio styczności, jednakże niedopatrzenie to w ocenie sądu nie miało żadnego znaczenia w sprawie. Zwrócić uwagę bowiem należy, iż świadkowie K. L. (3) i M. A. (1) złożyli zeznania w postępowaniu przygotowawczym, a te które złożyli przed Sądem zasadniczo nie odbiegały od ich uprzednich treści. Poza tym nie byli oni naocznymi świadkami zajścia, i ich zeznania nie wniosły w zasadzie żadnego nowego światła na przebieg wydarzeń mający miejsce na posesji przy ul. (...) i w okolicy R.. W zasadzie zeznania K. L. (3) w ogóle nie zawierają relacji odnośnie przebiegu zdarzeń, co do których i tak informacje posiadał od swojej żony - K. L. (2), będącej oskarżycielką posiłkową i znającej przebieg rozprawy oraz treść akt, których kserokopie uzyskała. Jeżeli zaś chodzi o zeznania M. A. (1) stanowiły one dość chaotyczną relację informacji przekazanych mu przez oskarżonego G. B., z którym się kontaktował po wydarzeniach tragicznej nocy. On także nie był naocznym świadkiem zajścia, a pewne rozbieżności w jego zeznaniach w tym także z relacją oskarżonego G. B. mogą wynikać z przypuszczeń i domysłów M. A. (1), na co sam wyraźnie wskazywał oraz spowodowanej upływem czasu niepamięci tej niecodziennej informacji, przeplatanych publikowanymi i ogólnie dostępnymi informacjami w mediach, które czytał, co sam przyznawał w swoich zeznaniach, wskazując, że może pomieszać informacje przekazane mu przez G. B. z tymi przeczytanymi. Dlatego też miały one mniejszą wartość dowodową jakkolwiek po części stanowiły pośrednie potwierdzenie relacji oskarżonego G. B. i z nim kontaktu po wydarzeniach tej krytycznej nocy.

Natomiast zeznania świadków M. N. (k. 45-46v), S. W. (k. 42-44), R. W. (k. 87-88), M. K. (k. 14-15v), B. K. (k. 802-803), Z. B. (1) (k. 230-230v), M. K. (k. 14-15), I. W. (1) (k. 24-25), J. N. (k. 646-647), R. N. (k. 327-328), A. P. (k. 630-631), K. W. (k. 22-23), T. S. (k. 1208-1209, 2100) nie wniosły niczego istotnego do sprawy.

Pozostały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w postaci pism i dokumentów Sąd uznał za wiarygodny. Dokumenty powyższe zostały sporządzone przez właściwe i kompetentne osoby, nie ujawniły się też żadne okoliczności, które podważałyby ich wiarygodność.

W kontekście powyższego skonstatować należy, że oskarżeni za wyjątkiem G. B. przyznawali się do tego, że pobili pokrzywdzonego, K. C., a także, iż dokonali zaboru jego pieniędzy i kart bankomatowych. Jednocześnie potwierdzili, że pokrzywdzony K. C. został wywieziony do R. i tam porzucony. Przy czym oskarżony G. B. przyznawał się do tego, że jeździł do bankomatu oraz wywiózł pokrzywdzonego do R.. W powyższym zakresie oskarżeni ostatecznie nie kwestionowali zarówno swej obecności na miejscu zdarzenia jak i swego sprawstwa. Wyjaśnienia oskarżonych zestawione ze sobą w zupełności odpowiadają stanowi, w jakim odnaleziono zostało ciało nieżyjącego już pokrzywdzonego K. C. na łące w okolicy wsi R. i co utrwalone protokołami oględzin i sekcji zwłok denata (k. 340-344). Zewnętrznie na jego ciele stwierdzono następujące uszkodzenia: płaszczyznowe otarcie całego nosa, gładzki i lewego policzka, na grzbiecie nosa ranę tłuczoną z widoczną w dniu złamaną kością nosową, patologiczną ruchomość kości nosowej, bocznej prawej ściany nosa i przegrody chrzęstnej i kostnej, duży obrzęk policzka lewego i lewej okolicy jarzmowej z patologiczną ruchomością zespołu jarzmowo - szczękowego lewego, płaszczyznowe otarcie podbródka po stronie lewej z obrzękiem i raną tłuczoną długości 1 cm, podbiegnięcie krwawe łuku brwiowego lewego oraz oczodołu prawego, rozległe zasinienie okolicy przedsercowej i podbojczykowych, na wewnętrznej stronie obu ramion punktowe wybroczyny i małe okrągłe podbiegnięcia krwawe, zasinienie okolicy prawego łuku żebrowego, płaszczyznę otarcia na kolanie lewym w okolicy gęsiej stopki goleni prawej, plackowate podbiegnięcie na goleni lewej, liczne okrągłe i plackowate podbiegnięcia na obu dłoniach i nadgarstkach oraz na obwodowej części przedramion, plackowate podbiegnięcie prawej łydki, stłuczenie lewej małżowiny usznej, wybroczyny i otarcia na szyi, obrzęk i obfite podbiegnięcie wargi górnej z szerokim rozerwaniem wędzidełka górnego i górnego zachyłka przedsionka jamy ustnej, penetrujące do przedsionka jamy nosowej.

Wewnętrznie u denata stwierdzono: powłoki miękkie czaszki od strony wewnętrznej obficie podbiegnięte, mięśnie skroniowe podbiegnięte krwią, stwierdzono, że tkanka podskórna i mięśnie klatki piersiowej podbiegnięte obficie na powierzchni przedniej i bocznej, liczne uszkodzenia rusztowania kostnego klatki piersiowej. Preparowanie

głównych pni naczyniowych odchodzących od aorty brzusznej wykazało pęknięcie tętnicy krezkowej górnej z krwotokiem do otaczających tkanek, tkanka podskórna i mięśnie jamy brzusznej obficie podbiegnięte. Oględziny kośćca klatki piersiowej, kręgosłupa i kończyn wykazały: złamanie trzonu mostka, obustronne, prawie symetryczne złamania żeber od I do IX w linii od środkowej obojczykowej do pachowej tylnej. Stwierdzono ponadto wyraźnie czerwony odcień przekrojów płuc, skąpe ukrwienie zwłok, jasny odcień krwi i przekrojów narządów wewnętrznych.

Ze zmian o charakterze urazowym zażyciowym stwierdzono: liczne tępe urazy głowy, twarzy, klatki piersiowej i brzucha, stłuczenia kończyn górnych o charakterze obronnym, otwarte wieloodłamowe złamanie kości nosowej, przegrody kostnej i chrzęstnej nosa, złamanie zespołu jarzmowo - szczękowego lewego, złamanie mostka oraz obustronne, symetryczne złamania żeber (bez obrażeń narządów klatki piersiowej), masywny uraz nadbrzusza z pęknięciem tętnicy krezkowej górnej, stłuczeniem trzustki oraz obfitym krwotokiem zaotrzewnowym i pomiędzy listki otrzewnej nad - i śródbrzusza, krwawienie podtwardówkowe i podpajęczynówkowe.

Powyższy opis w pełni koresponduje z charakterem zadawanych pokrzywdzonemu K. C. obrażeń wynikającym z zestawienia wyjaśnień oskarżonych w tym zakresie. Niewątpliwie powyższe obrażenia były skutkiem silnego zadawania wielokrotnych ciosów pięściami, nogami w postaci kopania, na co wskazują liczne tępe i rozległe urazy głowy, twarzy, klatki piersiowej i brzucha ze złamaniem wieloodłamowym kości nosowej, przegrody kostnej i chrzęstnej nosa, złamaniem zespołu jarzmowo - szczękowego lewego, złamanie mostka oraz obustronne symetryczne złamania żeber, masywny uraz nadbrzusza z pęknięciem tętnicy krezkowej górnej, stłuczeniem trzustki oraz obfitym krwotokiem zaotrzewnowym pomiędzy listki otrzewnej nad i śródbrzusza oraz krwawienia podtwardówkowego i podpajęczynówkowego, obrażenia kończyn i to - co wymowne - o charakterze obronnym. Natomiast wymienione uszkodzenia kośćca i masywny uraz nadbrzusza z pęknięciem tętnicy krezkowej górnej mogły być też skutkiem nadeptywania na pokrzywdzonego. Z pewnością świadczą one o ogromnym ładunku agresji skierowanej na osobę pokrzywdzonego K. C. przez kilka osób, która to agresja była na tyle intensywna, że doprowadziła do uszkodzenia kośćca nie tylko twarzy ale też klatki piersiowej, a trudno przypuszczać, że mogły to spowodować jedynie uderzenia, a nie nadeptywanie czy intensywne kopanie pokrzywdzonego, który niewątpliwie próbował się bronić. Oskarżeni w swych - mimo że skąpych wyjaśnieniach - wskazywali, że także kopali pokrzywdzonego, który już leżał na podłodze, działał się tak zwłaszcza podczas wymuszania numerów kodów pin do zabranych mu kart bankomatowych i po powrocie z miasta po nieudanej próbie wypłaty pieniędzy z bankomatu. Jednocześnie w protokole oględzin i sekcji zwłok wprost wskazano, że zmiany o charakterze urazowym były skutkiem licznych, silnych urazów tępych narzędziem bez cech charakterystycznych, wysoce prawdopodobne jest uderzanie pięściami, kopanie nogami a także nadeptywanie. Podkreślono, że pomiędzy obrażeniami ciała odnotowanymi u denata a przyczyną jego zgonu istnieje związek przyczynowo - skutkowy (k. 344).

Powyższe obrazuje ponadto obszerny materiał fotograficzny na k-109-140 oraz załącznika nr 1.

Ostatecznie stwierdzono, że zmiany o charakterze urazowym i ich skutki (uraz brzucha i wstrząs urazowo - krwotoczny) stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu o jakiej mowa w art. 156 § 1 pkt 2 kk.

Jako zmiany pośmiertne stwierdzono ubytek tkanek miękkich lewego oczodołu - odzwierzęcy - dokonany najprawdopodobniej przez ptaki krukowate. Dlatego też spowodowania wskazanego obrażenia Sąd nie przypisał oskarżonym.

Okoliczność, zgodnie z którą w domu przy ul. (...) pokrzywdzony K. C. był dotkliwie bity, po czym pozostały tam ślady jego krwi, a także, że w przebiegu tego krytycznego zajścia uczestniczyli oskarżeni, wskazuje też treść wiadomości tekstowych sms, jakie G. O. (1) wysłał do A. K. w dniu 20 października 2011 r. o następującej treści: "Musisz tą poszewkę i prześciutko spalić. Ja je zdjąłem, leżą przy szafie", "Idź do gówniarzy i powiedz żeby z nikim nie gadali", "Spal te karty" (k. 778), a także treść wiadomości sms wysłanych przez A. K. do G. O. (1) w dniu 19 października 2011 r. o treści: "G. nie pal tej gąbki ja ją zabiorę i wypiorę" oraz "G. mam taką deprechę, że koniec świata" (k. 778, 779).

Niewątpliwie oskarżeni dopuścili się rozboju na osobie pokrzywdzonego K. C. - bowiem bezsprzecznie używali wobec niego przemocy poprzez zadawanie wielokrotnie ciosów pięściami i nogami pokrzywdzonemu, w trakcie

którego zabrano mu 4 karty bankomatowe oraz saszetkę z pieniędzmi, a ponadto telefon komórkowy marki N. (...). Okoliczności te zostały wprost przyznane przez oskarżonych. Następnie po wyjęciu z pieniędzy z saszetki oskarżony G. O. (1) rozdzielił je w ten sposób, że dał każdemu z oskarżonych po 200 zł, choć G. B. starał się temu przeczyć w swoich wyjaśnieniach. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych w powyższym zakresie, którzy wskazywali na takie okoliczności, jako logicznej konsekwencji uprzedniego ich zachowania. W zakresie kwoty pieniędzy, jakie znajdowały się w saszetce, którą miał przy sobie pokrzywdzony K. C., wskazać trzeba na zgodność z zeznaniami oskarżycielki posiłkowej L. C., która wskazywała, że mąż krytycznego dnia mógł mieć przy sobie gotówkę z racji uprzedniego pozostawienia samochodu w naprawie. Ponadto wyjaśnienia oskarżonych w zakresie rozboju potwierdza dalsza sekwencja zdarzeń w sprawie. Mianowicie oskarżeni już po wywiezieniu i porzuceniu pokrzywdzonego w R., tej samej nocy dokonywali zakupów tak na stacji paliw w P. (k. 1426-1471v), jak też na stacji paliw przy ul. (...) w Ł., dysponując gotówką (k. 1474). Co więcej - oskarżony G. B. zeznał, że nie wie skąd oskarżeni mieli pieniądze na zakupy, ale chyba były to te pieniądze, które wyjęli z saszetki należącej do pokrzywdzonego, i którymi to podzielił ich G. O. (1).

Także okoliczność zaboru kart bankomatowych wynika wprost ze spójnych w tym zakresie wyjaśnień oskarżonych. Wszyscy oni bowiem potwierdzili, że w momencie, kiedy pokrzywdzony K. C. wciągnięty do pokoju leżał na podłodze, przeszukano jego odzież. Po wyjęciu portfela, oskarżony A. K. znalazłszy w nim karty bankomatowe w ilości 4 sztuk stwierdził, że potrzebne są im numery pin aby móc wypłacić za pomocą tych kart pieniądze. To właśnie przy okazji wymuszania od pokrzywdzonego K. C. numerów pin był on ponownie brutalnie bity przez oskarżonych, za wyjątkiem oskarżonego G. B.. Okoliczność zaboru kart bankomatowych jest też weryfikowalna poprzez taki obiektywny dowód w sprawie jak zapis z kamer monitorujących bankomat (...) zlokalizowany na ul. (...) w Ł. (k. 623). Wynika z niego, że o godzinie 00:56:10 do bankomatu mieszczącego się w budynku przy ul. (...) podeszło dwóch mężczyzn, którzy pozostali tam aż do godziny 01:03:06, kiedy od bankomatu odszedł drugi z tych dwóch mężczyzn (k. 1212-1215v). Zgadza się to z relacją przekazaną przez oskarżonych G. O. (1) i S. C. (1), że do bankomatu pojechali A. K., M. S. (1) oraz G. B.. Ten ostatni potwierdził, że on jechał za kierownicą, zatrzymał się na Placu (...) II przy małym kościółku i został w samochodzie, natomiast A. K. i M. S. (1) poszli do bankomatu. Wersję taką potwierdzili także oskarżeni dokonujący próby wypłaty pieniędzy - A. K. i M. S. (1). W świetle powyższego odmienne wyjaśnienia oskarżonego A. K. co do przyjazdu taksówką, czy też G. O. (1) co do dwukrotnego wyjazdu do bankomatu nie są wiarogodne. Ponadto z zapisu monitoringu, który stanowi obiektywny dowód w sprawie wynika, że o godzinie od 00:58:39 do 01:02:53 trzykrotnie podjęto próby wypłaty środków pieniężnych z rachunku należącego do pokrzywdzonego K. C.. Żadna z tych transakcji nie powiodła się. Na powyższe wskazuje też informacja nadesłana przez (...) Bank SA Oddział w Ł. (k. 721). I faktycznie - jak zeznali wszyscy oskarżeni - żadne pieniądze nie zostały wypłacone, bowiem w ich przekonaniu pokrzywdzony K. C. celowo przekazał im nieprawidłowe kody pin. Oskarżony G. B. wyjaśnił, że A. K. i M. S. (1) do samochodu wrócili źli i ewidentnie niezadowoleni wobec faktu, że próby wypłaty nie powiodły się.

Do zaboru natomiast telefonu komórkowego przyznał się oskarżony A. K. wskazując, że korzystał z aparatu telefonicznego skradzionemu pokrzywdzonemu chcąc połączyć się z oskarżonymi, kiedy czekał na nich na przystanku przy ul. (...), już po porzuceniu pokrzywdzonego K. C. w R., bowiem jego telefon rozładował się. Ponadto wskazał on miejsce późniejszego ukrycia tegoż aparatu telefonicznego, jak również zabranych kart bankomatowych, które faktycznie znajdowały się we wskazanym przez niego miejscu, co obrazuje także protokół z owej czynności (k-281-282). Z kolei dowód osobisty pokrzywdzonego K. C. odnalazła I. W. (2) na ul. (...) w Ł., co obrazuje protokół oględzin tego miejsca (k 17-18). Poddano go oględzinom (k- 26-27). Na tej ulicy ujawniono też jego prawo jazdy (k-38-39).

Na uwadze mieć również trzeba było, że oskarżeni utrzymywali między sobą w dniach 18/19 października 2011 roku intensywny kontakt telefoniczny. I tak A. K. rozmawiał z G. O. (1), G. B., a ponadto ze świadkiem J. C.; G. O. (1) rozmawiał z J. C. i G. B.. Ponadto w okresie 18.10.2011 - 23.10.2011 r. największe natężenie połączeń ujawniono pomiędzy G. O. (1) a J. C. (12 połączeń) oraz G. O. (1) a A. K. (40 połączeń), a także pomiędzy M. S. (1) a G. B. (19 połączeń). Na powyższe wskazuje sprawozdanie z analizy billingów telefonicznych połączeń (k. 1174-1193). W pełni koresponduje to z wyjaśnieniami A. K., który wskazał, że krytycznej nocy, po tym jak porzucono pokrzywdzonego K. C. w okolicy R. i wysiadł on w okolicy ul. (...), a następnie czekał na przystanku autobusowym przy ul. (...), próbował

on nawiązać kontakt telefoniczny z G. O. (1), aby ten z kolegami przyjechali po niego. Próby nie powiodły się, bowiem rozłądował mu się telefon, więc przełożył kartę do aparatu telefonicznego zabranego pokrzywdzonemu i wówczas połączył się z G. O. (1). I faktycznie ze szczegółowego wykazu połączeń pomiędzy numerami (...) i (...) należącymi odpowiednio do G. O. (1) i A. K. wynika, że w dniu 19 października 2011 r. o godzinie 02:51:58 była próba połączenia, natomiast o godzinie 02:52:06 nastąpiło połączenie głosowe (k. 1182). Natomiast co do połączeń, które miały miejsce pomiędzy oskarżonymi już w dniu 19 października 2011 r. uprawnione jest przypuszczenie, że omawiali oni zdarzenia krytycznej nocy.

Skutkiem działania oskarżonych była śmierć pokrzywdzonego K. C.. Dokonując takiego ustalenia Sąd uwzględnił treść uznanej za rzetelną i fachową opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej M. D. (k. 727-729). Wskazała ona na podstawie materiału dowodowego, że badanie pośmiertne zwłok K. C. wykazało płynność krwi, słabe ukrwienie narządów wewnętrznych, skąpe plamy opadowe, wybroczyny pod błonami surowiczymi jam ciała - cechy nagłego zgonu z komponentą wykrwawienia; jasny, różowy odcień plam opadowych, jasnoczerwony odcień przekrojów płuc, jasny odcień krwi i przekrojów narządów wewnętrznych, wybroczyny w błonie śluzowej żołądka - cechy sugerujące żąciowe oddziaływanie czynnika niskiej temperatury otoczenia - śmierci z oziębienia; zmiany o charakterze urazowym żąciowym: liczne, tępe urazy głowy, twarzy, klatki piersiowej i brzucha, stłuczenia kończyn górnych o charakterze obronnym, otwarte wieloodłamowe złamanie kości nosowej, przegrody kostnej i chrzęstnej nosa, złamanie zespołu jarzmowo - szczękowego lewego, złamanie mostka oraz obustronne, symetryczne złamania żeber, masywny uraz nadbrzusza z pęknięciem tętnicy krezkowej górnej, stłuczeniem trzustki oraz obfitym krwotokiem zaotrzewnowym i pomiędzy listki otrzewnej nad - i śródbrzusza, krwawienie podtwardówkowe i podpajęczynówkowe. Biegła dodała, że badanie mikroskopowe zabezpieczonych podczas sekcji skrawków narządów wewnętrznych wykazało z odchyłeń od normy histologicznej budowy: jeśli chodzi o płuca - ogniskową rozedmę, krwinkotoki do światła pęcherzyków płucnych, jeśli chodzi o nerkę - obraz nerki wstrząsowej, jeśli chodzi o serce - obraz ostrego niedotlenienia (falistość przebiegu włókien, ogniskowa ich fragmentacja), jeśli chodzi o tkankę tłuszczową okołotrzustkową - nafaszerowanie krwotoczne.

Badanie chemiczne krwi i moczu wykazało we krwi denata 2.0‰, a w moczu 3.0‰ alkoholu etylowego.

Mając na uwadze powyższy całokształt badań biegła zaopiniowała, że bezpośrednią przyczyną zgonu K. C. stał się wstrząs krwotoczny, wywołany intensywnym krwotokiem zewnętrznym i wewnętrznym. Źródłem krwotoku zewnętrznego było uszkodzenie nosa (struktur chrzęstnych i kostnych), zaś krwotok wewnętrzny dokonywał się systematycznie, z pękniętej w wyniku masywnego, tępego urazu brzucha - tętnicy krezkowej. Biegła dodała, że wstrząs krwotoczny jest chorobą realnie zagrażająca życiu o jakiej mowa w art. 156 § 1 pkt 2 kk. Mógł on bez przeszkód przejść w fazę nieodwracalną i doprowadzić do śmierci pokrzywdzonego z uwagi na fakt, że znajdował się on najprawdopodobniej w stanie nieprzytomności z powodu wewnątrzczaszkowych pourazowych powikłań (krwawienie podtwardówkowe oraz podpajęczynówkowe) i został pozostawiony bez pomocy. Jednocześnie biegła podkreśliła, że badanie mikroskopowe nie wykazało cech histologicznych, które wskazywałyby na znaczący udział żąciowego czynnika oziębienia organizmu, w mechanizmach bezpośrednio doprowadzających do zgonu K. C.. Tym niemniej, cechy stwierdzone podczas oględzin zewnętrznych i wewnętrznych świadczą że oddziaływanie czynnika oziębienia miało miejsce (choć nie doprowadziło do zgonu, prawdopodobieństwo czego jedynie przyjęto w poprzedniej opinii k-340-344,) i oznaczają jednocześnie, że w miejscu, gdzie odnaleziono ciało pokrzywdzonego znalazł się on jeszcze za życia i tam dopiero zmarł w wyniku odniesionych zapewne wcześniej obrażeń.

Ustalenia powyższe biegła potwierdziła na rozprawie głównej (k. 2099-2100) wskazując, że obrażenia okolicy oczodołu lewego miały zdecydowanie charakter pośmiertny i odzwierzęcy. Pokrzywdzony po śmierci leżał nieco na prawym boku, stąd lewa gałka oczna była eksponowana na ewentualne działanie ptactwa krukowatego, gdyż jest to okolica atakowana jako pierwsza, jako najbardziej dostępne i łatwe do uzyskania pożywienie - ciało tłuszczowe oczodołu i jego mięśnie. Biegła wykluczyła, że cios w oko zadany został butelką, bowiem ani wewnątrz oczodołu, ani w tkankach sąsiadujących, ani w gałce ocznej nie było żąciowości. Po okazaniu biegłej dowodu rzeczowego w postaci pogrzebacza zeznała ona, że na ciele zmarłego nie stwierdziła obrażeń charakterystycznych dla właściwości i kształtu okazanego dowodu rzeczowego. Nie wykluczyła możliwości powstania bardzo powierzchownych uszkodzeń od takiego

narzędzia, które jednak nie były rozpoznawalne na tle innych masywnych obrażeń. Biegła nie stwierdziła też śladów oparzeń drugiego bądź trzeciego stopnia, ewentualne lżejsze oparzenia pierwszego stopnia, które powodowałyby jedynie rumień i reakcję naczyniową na tle masywnych obrażeń twarzy, co jednak nie byłoby rozpoznawalne. Takiej możliwości jednak nie potwierdziła, ani też nie wykluczyła. Tym samym Sąd nie podzielił wyjaśnień oskarżonych, którzy wskazywali na polewanie wrzątkiem twarzy pokrzywdzonego K. C. przez G. O. (1), jakkolwiek samego polewania wodą wykluczyć nie można, lecz z pewnością nie o takiej temperaturze, która powodowałaby nawet lżejsze oparzenia. Zdaniem Sądu takie właśnie lżejsze oparzenia twarzy (oczywiście te nie zdominowane przez stwierdzone obrażenia tej części twarzy) biegła by zlokalizowała co wynika z analizy usytuowania rozległych, ale nie całościowych obrażeń głowy pokrzywdzonego zobrazowanych na dokumentacji fotograficznej. Ponadto oskarżony G. O. (1) zdecydowanie przeczył temu, w którym to zakresie oskarżony S. C. (1) wskazywał w pierwszych swoich wyjaśnieniach, że wydawało mu się, że w czajniku jest wrzątek, a ostatecznie zmienił swoje wyjaśnienia, zaprzeczając kategorycznie polewaniu pokrzywdzonego K. C. wrzątkiem, wskazując, iż w poprzednich wyjaśnieniach skłamał.

Jednocześnie biegła uściśliła, że doszło do bardzo symetrycznych złamań żeber i mostka, złamanie żeber nastąpiło od żebra pierwszego do dziewiątego i na pewno był to silny nacisk na klatkę piersiową. Wskazała, że niekoniecznie musiało to być skakanie po pokrzywdzonym, bo nie doszło do uszkodzenia opłucnej o charakterze rozerwań, a także nie doszło do stłuczeń płuc, dużych naczyń czy serca, jednak z powodzeniem można wyobrazić sobie nacisk całego ciała o charakterze "kolankowania" kiedy to napastnik klęka czy siada na osobie pokrzywdzonej. Dodała, że jest to częsty sposób zadawania silnych ciosów pięściami w twarz osoby leżącej. Podała też, że stwierdziła obrażenie tętnicy krezki. Pęknięcie tętnicy krezkowej oznacza duży krwotok zaotrzewnowy, który samoistnie na pewno nie ustąpi w przypadku nieudzielenia pomocy i nierozpoznania tego urazu, co może być bardzo trudne z uwagi na fakt, że krwotok nie dokonuje się do jamy otrzewnej tylko do przestrzeni zaotrzewnowej i w związku z tym nie daje łatwiejszych do stwierdzenia i interpretacji objawów zaotrzewnowych, które są wskazaniem do operacji. Pomoc medyczna jest potrzebna - im szybciej tym lepiej. Biegła uściśliła, że zanim nastąpi zgon to krwawienie może trwać kilka godzin, ale wcześniej czy później bez udzielenia pomocy śmierć jest nieunikniona. Przy czym chodzi o godziny a nie o dni. Uraz, który doprowadza do pęknięcia tętnicy krezkowej musi być silny do tego stopnia, że miążdży krezkę i jej naczynia pomiędzy narzędziem, powłokami a kręgosłupem. Po takim urazie osoba nie musi stracić przytomności, natomiast pokrzywdzony niewątpliwie tracił przytomność z uwagi na obrażenia głowy, w szczególności wewnątrzczaszkowe powikłania pourazowe. W świetle powyższego Sąd przyjął, iż oskarżeni (z wyjątkiem G. B.) nadeptywali na pokrzywdzonego, skutkiem czego jak i bardzo silnych kopnięć mogły powstać powyżej opisane uszkodzenia kośćca, złamania i masywny uraz brzucha z pęknięciem tętnicy krezki górnej, gdyż na przywołane przez biegłą "kolankowanie" nie wskazywał przecież żaden z oskarżonych.

W zakresie narzędzia - pogrzebacza, w istocie narzędzia o niewielkich gabarytach ok 38 cm k- 627, 1122-1124, Sąd ostatecznie ustalił, że nie był on używany przez oskarżonego G. O. (1), czemu ten konsekwentnie przeczył. Wprawdzie biegła nie wykluczyła definitywnie możliwości jego użycia, jednak wskazała, że jeżeli były nim zadawane ciosy, to nie utrwaliły się ślady wobec innych masywnych obrażeń, które mogły je zdominować. Poza tym powodowałyby one jedynie powierzchowne obrażenia, a takowych charakterystycznych dla narzędzia o takim kształcie nie stwierdziła. Tym samym uznać należy za niezgodne z prawdą jakoby od uderzenia dowodowym pogrzebaczem mogły powstać złamania żeber, które u pokrzywdzonego bezsprzecznie stwierdzono, zwłaszcza, że materiał dowodowy sprawy wskazuje na inny mechanizm ich powstania. Jednocześnie jednak miał na względzie Sąd, że i oskarżony S. C. (1), który wskazywał na użycie tego narzędzia przez oskarżonego G. O. (1), ostatecznie wycofał się z tych wyjaśnień określając je jako kłamstwo, natomiast G. B. o użyciu wskazanego przedmiotu wiedział jedynie ze słyszenia, co nie może stanowić wiarygodnego dowodu wobec niekwestionowanej opinii biegłej. Poza tym na dowodowym pogrzebaczu nie ujawniono żadnych śladów krwi. Ponadto Sąd przyjął, że utrata gałki ocznej była obrażeniem pośmiertnym, a nie życzliwym spowodowanym rzekomym włożeniem przez oskarżonego M. S. (1) w oko pokrzywdzonego butelki, wobec zdecydowanego w tym zakresie stanowiska biegłej.

Odmienne zaś wyjaśnienia oskarżonych w tym zakresie Sąd uznał za przechwalanie się przed kolegami spowodowane spożytym alkoholem i zażyтыми środkami narkotycznymi, nakierowane zapewne na chęć popisania się przed nimi swoją brutalnością, którego stopień w ten sposób werbalnie zwiększali.

Doceniając wiedzę specjalistyczną i wieloletnią praktykę biegłej Sąd podzielił jej wnioski zawarte w opinii pisemnej jak też ustnej, wsparte rzeczową argumentacją i przyznał im pełnoprawny walor dowodowy. Wobec tego oparł się na tych opiniach czyniąc ustalenia w rozpatrywanej sprawie. W odniesieniu do określonych przez biegłą przyczyn śmierci pokrzywdzonego K. C. podkreślić należy, że niewątpliwie do uszkodzenia nosa, które spowodowało intensywny krwotok zewnętrzny, a także do masywnego, tępego urazu brzucha powodującego pęknięcie tętnicy krezkowej, a następnie intensywny krwotok wewnętrzny doszło na skutek ciosów zadanych pokrzywdzonemu K. C. przez oskarżonych G. O. (1), S. C. (1), A. K. i M. S. (1) w domu przy ul. (...). Również i pozostałe obrażenia ciała zostały spowodowane ich zachowaniem. Następnie to niewątpliwie oskarżeni postanowili pozbyć się pokrzywdzonego K. C. i z inicjatywy G. O. (1), czemu towarzyszył S. C. (1) - oskarżeni G. B., A. K. i M. S. (1) wywieźli i pozostawili pokrzywdzonego bez pomocy na łące w okolicy wsi R. z dala od jakichkolwiek zabudowań. Jak podkreśliła biegła pokrzywdzony K. C. zmarł tam w wyniku odniesionych wcześniej obrażeń.

Jednocześnie podczas oględzin posesji przy ul. (...), gdzie pokrzywdzony K. C. wraz z oskarżonymi spożywał alkohol, a następnie został przez nich dotkliwie pobity, ujawniono szereg potwierdzających przebieg krytycznych wydarzeń nocy 18/19 października 2011 roku, śladów takich jak: brunatne ślady w okolicy gwintu oraz na bocznej ścianie butelki z napisem (...), ślady na poduszce, kołdrze, poszewce poduszki, poszewce kołdry, prześcieradle, fragmencie materaca, i etykietce nalepionej na butelce po wódce Ż.. Dodatkowo ślady ujawniono na tapicerce samochodu należącego do G. B., którym wywieziono pokrzywdzonego w okolice R.. Także na fragmencie tkaniny z dolepioną taśmą papierową koloru żółtego, czyli na tzw. kneblu, którym zatkało usta pokrzywdzonego oraz na fragmencie kartonu, które zabezpieczone zostały podczas oględzin miejsca porzucenia części odzieży K. C.. Zostały one na potrzeby niniejszej sprawy zabezpieczone i poddane odpowiednim oględzinom i badaniom. Jednoznacznie w swej wymowie pozostają wnioski z badań przeprowadzonych przez biegłych z (...) w B. Zakładu Medycyny Sądowej, zgodnie z którymi wyniki testu H. - C. - 1 dowiodły, że wszystkie ww. ślady zawierały krew ludzką. Jednocześnie wskazano, że ślady te zawierają wyłącznie DNA K. C.. Prawdopodobieństwo przypadkowej zgodności profili DNA wynosi $1,02 \times 10^{-17}$ " (k. 889 - 900), co praktycznie dowodzi, iż była to krew denata. Obecności pokrzywdzonego K. C. w domu na ul. (...) w Ł. dowodzą zabezpieczone ślady linii papilarnych na szklance z napisem L., które jak wynika z przeprowadzonych badań identyfikacji daktyloskopijnej zostały pozostawione przez pokrzywdzonego i pochodzą od wielkiego palca lewej dłoni, wskazującego palca prawej dłoni oraz środkowego palca prawej dłoni, co potwierdza także ustaloną wersję co do celu jego wizyty. k- 1129-1141, 1030-1031- (...) - (...). Ponadto wyniki tych opinii i wnioski z nich wypływające co do zabezpieczonych pozostałych śladów linii papilarnych poddanych badaniom nie pozostają w sprzeczności z ustaleniami poczynionymi przez Sąd w tej sprawie, zwłaszcza co do obecności poszczególnych osób, których ślady ujawniono, czemu osoby te nie przeczyły k- 1129-1142- (...).

W toku sprawy przeprowadzono analizę krwi i moczu denata. W przeprowadzonym toku postępowania analitycznego nie stwierdzono obecności najczęściej spotykanych środków odurzających i substancji psychotropowych tj. kannabinoli, amfetaminy, metamfetaminy i (...), kokainy i jej metabolitów, a także opiatów, benzodiazepin oraz innych substancji farmakologicznych (k. 954, 955).

Przeprowadzone w sprawie dowody w postaci opinii i sprawozdań były rzetelne i fachowe oraz nie były kwestionowane przez strony.

Również pozostały zgromadzony materiał dowodowy, w tym dokumenty w postaci protokołów oględzin miejsc, rzeczy, odzieży i ich wnioski nie pozostają w sprzeczności z powyższymi ustaleniami poczynionymi w rozpatrywanej sprawie.

Mając wszystko powyższe na uwadze, przy uznaniu za niewątpliwą związków przyczynowego między zachowaniem oskarżonych a śmiercią K. C. Sąd uznał, że zachowanie każdego z oskarżonych wyczerpuje znamiona zabójstwa popełnionego ze szczególnym okrucieństwem oraz w związku z rozbojem. Przypomnieć trzeba, że w art. 148 § 2 pkt

2 kk ustawodawca określił znamiona kwalifikowanego typu zbrodni zabójstwa. Warunkiem odpowiedzialności za to przestępstwo jest dokonanie zabójstwa w związku z popełnieniem jednego z trzech wymienionych w tym przepisie przestępstw, w tym m. in. rozboju. Zwrot "w związku" oznacza, że musi istnieć rzeczowa relacja pomiędzy zabójstwem a rozbojem. Relacja ta winna być rozumiana szeroko. Popełnienie zabójstwa może być środkiem do celu, którym jest rozbój, może też jednak służyć zatarciu śladów przestępstwa. Dla przyjęcia kwalifikacji prawnej z art. 148 § 2 pkt 2 kk nie wymaga się jedności miejsca i czasu, tj. zabójstwa i rozboju (zob. B. Michalski, Nowa kwalifikacja karna. Przesłpstwo przeciwko życiu i zdrowiu. Krótkie komentarze, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 2000, nr 28, s. 101 i in.; A. Zoll w Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz pod red. A. Zolla, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 1999, t. II, s. 223). Jednocześnie w przypadku gdy sprawca zabijając ofiarę dopuszcza się - jak w niniejszej sprawie - rozboju, zakwalifikować należy całość zachowania na podstawie dwóch zbiegających się kumulatywnie przepisów.

Za niezgodne z prawdą Sąd uznał twierdzenia oskarżonych, jakoby nie chcieli oni zabić pokrzywdzonego K. C.. Zwrócić uwagę należy, iż w sprawach o zabójstwo niezwykle rzadko zdarza się, że sprawca artykułuje swój zamiar. Zazwyczaj ustala się go na podstawie okoliczności, jakie towarzyszą zabójstwu, a analiza przejawów zewnętrznego zachowania oskarżonych pozwoliła na rekonstrukcję ich procesu psychicznego, a tym samym ocenę ich indywidualnych zamiarów. W ocenie Sądu ponad wszelką wątpliwość wskazać należy, że oskarżeni dopuścili się zabójstwa K. C. działając w zamiarze bezpośrednim. Wszystkie obrażenia ciała, jakie powstały u pokrzywdzonego, w tym i te które skutkowały jego śmiercią zadali oskarżeni G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K.. Oskarżony G. B. obecny przy ich zadawaniu był w pełni świadomy dziejącej się sytuacji. Świadczy o tym chociażby to, że chciał on w początkowej jej fazie opuścić współoskarżonych, czego jednak ostatecznie nie uczynił pozostając z nimi do końca i wypełniając rolę kierowcy, jaka mu przypadła. Jakkolwiek w początkowym etapie zadawania uderzeń rękoma i nogami pokrzywdzonemu w świetle opinii biegłej sądowej M. D. wskazującej bezpośrednią przyczynę śmierci można by rozważać wskazywany przez oskarżonych i ich obrońców zamiar pobicia pokrzywdzonego K. C., to jednak z pewnością w miarę upływu czasu i kontynuowania brutalnego procederu przestępczego wyrażającego się w zadawaniu kolejnych licznych i silnych ciosów ukierunkowanych w newralgiczne części ciała jakimi są bez wątpienia głowa, klatka piersiowa, brzuch, rękoma, nogami z nadeptywaniem włącznie, z pewnością ich zamiary ewoluowały w kierunku dokonania jego zabójstwa, przy czym już cienia wątpliwości mieć nie można w sytuacji podjęcia przez nich decyzji o wywiezieniu tak ciężko pobitego K. C. i wrzuceniu go do rzeki. Tylko niesprzyjające okoliczności w postaci zapewne braku dostatecznej orientacji w terenie co do położenia rzeki w okolicach R. w porze nocnej sprawiły, iż pozostawiono go w jej pobliżu, jednak z dala od zabudowań, rozebranego do naga i bez jakichkolwiek szans na ratunek, co wyraziście określa ustalony zamiar oskarżonych bezpośrednio ukierunkowany na spowodowanie śmierci pokrzywdzonego K. C.. Odmiennie twierdzenia oskarżonych, że nie chcieli zabić pokrzywdzonego i mieli nadzieję, że mimo, iż porzucony w takim stanie bez pomocy przeżyje, stanowią jedynie przyjętą przez nich nieudolną linię obrony, mającą na celu zminimalizowanie odpowiedzialności karnej.

W tym kontekście kluczowe znaczenie miała ilość, jak też umiejscowienie zadanych K. C. ciosów. Oczywiście miarodajną w tej kwestii była opinia przedstawiona przez biegłą sądową M. D., której wywody zaprezentowano już wyżej. To głównie przez pryzmat jej opinii Sąd negatywnie zweryfikował twierdzenia oskarżonych zapewniające o mniejszej liczbie zadanych uderzeń i ich mniejszej intensywności. Nie wytrzymały one też konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym zwłaszcza w postaci przeprowadzonych oględzin zewnętrznych i wewnętrznych zwłok K. C., przede wszystkim z uwagi na sprzeczność z ich treścią. Nie ulega zdaniem Sądu żadnej wątpliwości fakt, że zadawanie uderzeń pięściami, nogami, w tym nadeptywanie, kopanie, pokrzywdzonego w głowę, a także klatkę piersiową, brzuch, gdzie znajdują się strategiczne dla funkcjonowania organizmu narządy, o czym była mowa powyżej, czyni bezspornym fakt świadomości oskarżonych co do skutków, jakie takie brutalne zachowanie mogło wywołać. Postawa każdego z oskarżonych w trakcie zajścia świadczy o tym, że oskarżeni chcieli, aby pokrzywdzony stracił życie. Brutalne bicie pokrzywdzonego przez kilka godzin, nadeptywanie po klatce piersiowej, brzuchu, a następnie wywiezienie i porzucenie nagiego i niezdolnego do poruszania się dowodzi, iż zamiarem oskarżonych było zabicie K. C.. Jest rzeczą powszechnie znaną, niewymagającą wiedzy specjalistycznej, iż kopanie, nadeptywanie, bicie po głowie i po korpusie, a następnie pozostawienie na odludnym terenie bez pomocy i jakichkolwiek szans na nią, w chłodną noc może prowadzić do

śmierci. Zauważyć należy, że oskarżeni skierowali niesłychaną agresję wobec osoby bez żadnego wyraźnego i istotnego motywu. Bili go ponad miarę przez kilka godzin, a następnie porzucili bez pomocy, w nocy na łące, przy niskiej temperaturze powietrza. Wnikliwa analiza powyższych okoliczności daje podstawy do przyjęcia, iż oskarżeni chcieli śmierci K. C.. Dlatego też w tych realiach Sąd uznał, że sprawcy działali z zamiarem bezpośrednim spowodowania śmierci co warunkuje możliwość postawienia zarzutu zbrodni zabójstwa. Bez wątpienia postawa oskarżonych w przebiegu krytycznej nocy, jak i ich zachowanie po zejściu w sposób ewidentny wskazują na zaistnienie znamion bezpośredniego zamiaru zabójstwa. Oskarżeni mieli wystarczająco dużo czasu, aby zmienić zamiar, mogli odstąpić od zamiaru zabicia i działań tak nakierowanych. Przecież powyższe ich działania wobec pokrzywdzonego K. C. rozłożone było w czasie. Nie była to nagła decyzja, nagły zamiar. K. C. nie stanowił dla nich żadnego zagrożenia. Oskarżeni działali z przemyśleniem. Wspólnie podejmowali decyzję - decyzję zabójstwa, w tym celu ostatecznie podjęli decyzję o jego wywiezieniu i wrzuceniu do rzeki, czy porzuceniu bez pomocy. W tym celu i z takim zamiarem udali się G. B., M. S. (1) i A. K. w kierunku R., zaś G. O. (1) i S. C. (1) pozostali z takim przeświadczeniem w domu. Oskarżony G. B. zdawał sobie sprawę z tego jadąc w kierunku rzeki aby wrzucić tam pokrzywdzonego K. C., choć ostatecznie oskarżony A. K. zdecydował, kilkaset metrów od rzeki o wyrzuceniu pokrzywdzonego na łące.

O istnieniu po stronach wszystkich oskarżonych zamiaru bezpośredniego pozbawienia życia K. C. świadczy również ich zachowanie po czynie. Analizowali oni całe zajście, oskarżony G. O. (1) i S. C. (1) palili ubrania, celem zatarcia jakichkolwiek śladów mogących wskazywać na nich jako sprawców dokonanej zbrodni, co także min. miało na celu pozbawienie odzieży pokrzywdzonego przez M. S. (1) i A. K.. Wszyscy oni bez jakichkolwiek skrupułów zrobili zakupy na stacji benzynowej, gdzie kupili piwo, które potem spożywali. Ponadto - także na drugi dzień, nie podjęli jakiegokolwiek akcji ratunkowej. Trudno doszukać się w ich zachowaniu jakichkolwiek przejawów zainteresowania losem pokrzywdzonego K. C.. Oskarżony M. S. (1) wyraził nawet obawę, że pokrzywdzony K. C. mógł przeżyć, z uwagi na ciepłą noc. Oskarżony G. O. (1) żałował, że to nie on wraz z oskarżonym S. C. (1) pojechali wywieźć pokrzywdzonego K. C., gdyż zrealizowałiby zamiar wrzucenia go do rzeki, gdyż zrobiłby to lepiej. Ponadto instruował on oskarżonego A. K. przy pomocy wiadomości sms co ten ma zrobić z zakrwawioną pościelą pozostałą w domu. Byli oni więc zdecydowani na definitywne pozbawienie pokrzywdzonego K. C. życia i do tego zmierzali. Całokształt okoliczności rozpatrywanej sprawy wskazuje aż nadto wyraziście, iż chcieli zabić pokrzywdzonego K. C., a zatem zasadne jest przypisanie im zamiaru bezpośredniego a nie ewentualnego.

Wprawdzie oskarżony G. B. nie uczestniczył w zadawaniu uderzeń pokrzywdzonemu, jednak obserwował całe zdarzenie, woził oskarżonych, mógł w każdej chwili odstąpić od przestępnego działania. Niewątpliwie więc także on - pomimo, że nie bił i nie kopał pokrzywdzonego K. C. - obejmował swym zamiarem zabójstwo. Zauważyć należy, że inkryminowane zdarzenie rozciągnięte było w czasie, trwało kilka godzin w nocy 18/19 października 2011 r. Oskarżony ten - co nie było kwestionowane - był obecny podczas okrutnego zachowania czterech pozostałych oskarżonych niemal od początku, bowiem do pobicia pokrzywdzonego K. C. po raz pierwszy doszło kiedy już G. B. przebywał w domu przy ul. (...), w pokoju obok, natomiast do swego mieszkania wrócił już po wywiezieniu i porzuceniu pokrzywdzonego K. C. na łące w okolicy wsi R.. Jednocześnie jako kierowca i jedyny trzeźwy dysponent samochodu umożliwił podjechanie do bankomatu celem wypłacenia pieniędzy i wywiezienie pokrzywdzonego K. C. do R.. Widział intensywność zadawanych pokrzywdzonemu cierpień fizycznych, a mimo tego ani razu nie sprzeciwił się takiemu karygodnemu zachowaniu. Co istotne - sam wyjaśnił na rozprawie w dniu 26 czerwca 2012 r., że kiedy O. wydał polecenie wrzucenia pokrzywdzonego K. C. do rzeki to pomyślał, że to będzie zabójstwo, zdawał sobie z tego sprawę jak jechał w kierunku rzeki (k. 1746v-1749). Ostatecznie oskarżony ten zamiar zabójstwa zrealizował, doprowadzając do wywiezienia i pozostawienia pokrzywdzonego K. C. bez pomocy. Nie zaprotestował takiemu postępowaniu pozostałych oskarżonych w żadnym momencie przestępczego proceduru.

W toku procesu wszyscy oskarżeni konsekwentnie zaprzeczali zabójstwu pokrzywdzonego, przyznając się jedynie do jego pobicia, ewentualnie wywiezienia do R.. W okolicznościach niniejszej sprawy nie sposób jest jednak skutecznie bronić tezy, że oskarżeni nie obejmowali swym zamiarem (świadomością) pozbawienia życia pokrzywdzonego, a jedynie jego pobicie. Przyjęcie powyższego pozostawałoby w sprzeczności z okolicznościami zdarzenia i byłoby niesłuszne, wręcz niesprawiedliwe. Skoro powszechnie wiadomo (z doświadczenia życiowego), iż nawet jedno mocne

uderzenie (kopnięcie) w głowę, klatkę piersiową czy brzuch może spowodować poważne obrażenia ciała i śmierć ofiary, to tym bardziej do takiego skutku prowadzi "katowanie" ofiary, bicie, nadeptywanie, kopanie, przez kilka godzin po całym ciele, a zwłaszcza w głowę, klatkę piersiową, brzuch. Zatem przy tych okolicznościach nie sposób skutecznie bronić tezy, iż oskarżeni nie obejmowali swoim zamiarem (świadomością) pozbawienia życia pokrzywdzonego K. C., nie mieli świadomości nie tylko nieuchronności śmierci, a wręcz i wywołania nastąpienia tego skutku, gdyż następował on niemal "na ich oczach". Uznanie w takiej sytuacji, iż swoim zamiarem obejmowali jedynie pobicie i nie przewidywali skutków swojego działania pozostawałoby w całkowitej sprzeczności z przedstawionymi do tej pory na łamach uzasadnienia okolicznościami i byłoby niesłuszne, wręcz niesprawiedliwe (por. wyrok z dnia 20 maja 2008 r. Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, II AKa 55/2008, Lex 470138). Nie ma zatem najmniejszych wątpliwości, że oskarżeni działali z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego K. C.. Tym samym ich działania nie można zakwalifikować z art. 158§3kk, o co wnosili obrońcy oskarżonych G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K., ani też z art. 162§1kk, o co wnosił obrońca oskarżonego G. B. wobec tego oskarżonego, który to przepis określa ogólny typ przestępstwa nieudzielenia pomocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Z pewnością też zachowanie oskarżonego G. B. zdecydowanie wykraczało poza pierwszą w kolejności stadialną postać realizacji czynu zabronionego, wskazaną w art. 16kk.

Pomimo umniejszania swej roli w tym tragicznym zdarzeniu przez każdego z oskarżonych, dopuścili się oni niewątpliwie zabójstwa K. C. ze szczególnym okrucieństwem.

Zgodnie z definicją językową "okrucieństwo" oznacza bycie okrutnym, skłonność do znęcania się, pastwienia się, natomiast "okrutny" to sprawiający ból, cierpienie, niezający litości, srogi, bezwzględny, nielitościwy, nieubłagany (S. Dubisz red: Uniwersalny Słownik Języka Polskiego, t. 3, Warszawa 2003, s. 204). W zakres desygnatów tego pojęcia wchodzi więc również te zachowania, których inna osoba nie jest w stanie odczuć fizycznie bądź psychicznie, jednak obiektywnie rzecz biorąc, miały one miejsce. Innymi słowy, choć szczególne okrucieństwo najczęściej będzie się wiązać z określonym, odczuwalnym cierpieniem ofiary, to jednak nie są to pojęcia synonimiczne (ZS (...)). Nie należy też zapominać, że określenie "ze szczególnym okrucieństwem" jest określeniem pojemnym i złożonym. Oznacza więcej niż typowo naganny sposób pozbawienia życia innej osoby. To szczególnie drastyczny i brutalny sposób działania, zadawanie ofierze dodatkowych niepotrzebnych cierpień, to torturowanie, męczenie i maltretowanie, zbędne z punktu widzenia osiągnięcia skutku w postaci śmierci (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 10 listopada 2005 r. (...)).

Mając powyższe na uwadze podkreślić należy, że biciu pokrzywdzonego K. C. towarzyszyła ogromna doza negatywnych emocji. Oskarżeni bili go rękoma, pięściami, zadawali uderzenia nogami po całym ciele, a szczególnie - co istotne - po głowie oraz w okolicach klatki piersiowej i brzucha, a więc miejscach newralgicznych z punktu widzenia narządów utrzymujących funkcje życiowe. Były to ciosy szczególnie silne mając na uwadze, że doprowadziły do wielu różnorodnych złamań: wielu obustronnych złamań żeber od pierwszego do dziewiątego, wielołamowego złamania kości nosowej, przegrody kostnej i chrzęstnej, złamania zespołu jarzmowo- szczękowego, złamania mostka oraz pęknięcia tętnicy krezkowej, a - jak stwierdziła biegła na rozprawie - uraz, który doprowadza do pęknięcia tętnicy krezkowej musi być silny do tego stopnia, że miążdży krezkę i jej naczynia pomiędzy narzędziem, powłokami a kręgosłupem. Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje okrucieństwo przejawiające się w długotrwałości katowania pokrzywdzonego K. C., zwielenokrotnianiu szczególnie bolesnych i dotkliwych ciosów w czasie. Należy zwrócić uwagę, że po pierwszym uderzeniu pokrzywdzonego K. C. i upadku na ziemię, został on przeciągnięty do pokoju obok, gdzie celem wymuszenia numerów pin do kart bankomatowych był po raz kolejny dotkliwie bity i kopany, przy czym przytomny i świadomy tego, co się dzieje, na co wskazuje chociażby fakt, że podał swym oprawcom żądane numery, które miały być numerami pin. W czasie kiedy oskarżeni A. K., M. S. (1) i G. B. udali się do bankomatu celem wypłaty pieniędzy, pokrzywdzony K. C. już wówczas dotkliwie pobity, pozostawiony został leżący na ziemi wraz z G. O. (1) i S. C. (1). Przy tym leżącym, dotkliwie pobitym i cierpiącym człowiekiem G. O. (1) i S. C. (1) w dalszym ciągu spożywali alkohol. Także wówczas pokrzywdzony nie utracił świadomości, musiał odzywać się do oskarżonych, zapewne prosić o litość, skoro doszło do zakneblowania ust kawałkiem materiału i taśmą malarską.

Słyszał więc ich rozmowy, świadomy był swego tragicznego położenia, bardzo cierpiał psychicznie, a jednocześnie cierpiał dotkliwy ból fizyczny. I wtedy oto po powrocie trójki oskarżonych z miasta, po nieudanej próbie wypłaty pieniędzy, pokrzywdzony K. C. po raz kolejny został dotkliwie pobity i skopany, bowiem nieudaną próbą wypłaty pieniędzy z bankomatu oskarżeni obarczyli właśnie pokrzywdzonego uznając, że celowo podał im złe kody pin. Nie sposób nie dostrzec wielu wulgaryzmów kierowanych do pokrzywdzonego K. C., wręcz wyzywania go. Przy całym tym cierpieniu fizycznym pokrzywdzony K. C. jest w dalszym ciągu świadkiem rozmów między oskarżonymi, którzy tym razem próbują ustalić, co zrobić z pokrzywdzonym, jak się go pozbyć. Następnie wynoszą go przed dom, oskarżony G. O. (1) decyduje i głośno przekazuje pozostałym oskarżonym, aby wywieźć pokrzywdzonego K. C. i wrzucić go do rzeki. Nie budzi więc wątpliwości udręczenie psychiczne pokrzywdzonego K. C. słyszącego, że za moment pozbawiony zostanie życia i to w tak tragiczny i bezwzględny sposób jak wrzucenie do rzeki. Ma on jednocześnie świadomość, że nie jest w stanie nic zrobić, nie może się bronić wobec braku możliwości fizycznych wynikających z dotkliwego pobicia, wręcz skatowania, a dodatkowo wobec znacznej przewagi liczebnej swych oprawców. Co więcej - jeszcze w samochodzie będąc wieszonym celem wrzucenia do rzeki pokrzywdzony K. C. jest świadomy swego tragicznego położenia, bowiem prosi by darowano mu życie, co spotyka się z kolejnym atakiem agresji na jego osobę, w wykonaniu oskarżonego M. S. (1), który mocno skatowanemu, zalanemu krwią pokrzywdzonemu K. C., zadaje jeszcze kilka ciosów. Ostatecznie oskarżony A. K. podejmuje decyzję o porzuceniu pokrzywdzonego K. C. na łące w okolicach wsi R.. Pokrzywdzony wynoszony jest z samochodu i rzucony na łące. Tam po raz kolejny oskarżeni w osobach A. K. i M. S. (1) kopią pokrzywdzonego K. C. i zapada decyzja o rozebraniu tego skatowanego mężczyzny do naga. Rozciągnięcie więc w tak długim czasie zadawanych pokrzywdzonemu K. C. cierpienie jest dodatkowo dolegliwe. Zabójstwo - zdaniem Sądu staje się bowiem "szczególnie okrutne" już wtedy, gdy jego realizacja łączy się z ograniczeniem swobody osoby pokrzywdzonej i rozciągnięte jest w czasie, a sam jego wpływ sprawia, że ofiara może zdawać sobie sprawę z tego, iż sprawcy gotowi są do działań powodujących skutki dla niej nieodwracalne (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi, II AKa 236/05, Prok.i Pr.-wkł. (...)). W takim stanie pokrzywdzony K. C. pozostaje na łące, a oskarżeni A. K., M. S. (1) i G. B. odjeżdżają. Rozebrany pozostaje na łące do rana, kiedy to temperatura powietrza w dniu 19 października 2011 r. w godzinach 00-12 w okolicy wsi R. kształtowała się na poziomie około 5 st. C do około 9 st. C. Przy czym - co istotne - minimalna temperatura przy gruncie wynosiła tylko około 3 st. C. Ponadto do godziny około 05-06 występowały słabe opady deszczu - wysokość opadów od 0,5 do 1,3 mm. Sąd oparł się w tej mierze na informacji przekazanej przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej Państwowy Instytut (...) Oddział w K. (k. 1002-1003), którą uznał za rzetelną. Nie można pominąć, że pokrzywdzony K. C. dotknięty został tak szczególnie okrutnym zachowaniem oskarżonych, że świadkowie w osobach M. G. i A. G., którzy odnaleźli jego ciało drugiego dnia około południa byli przekonani, że widzą manekina, a nie człowieka (k. 2-5, 1804v-1805). Pokrzywdzony K. C. dotkliwie bity był więc przez oskarżonych przez kilka godzin, aż do porzucenia około godziny 2.00 nad ranem, a przez znaczną ilość czasu miał świadomość swej sytuacji i tragicznego położenia, słysząc rozmowy i plany oskarżonych pozbycia się jego ciała. Z przedstawionego opisu i chronologii postępowania wobec pokrzywdzonego K. C. epatuje wręcz niespotykana intensywność i kumulacja ataków agresji tych młodych i silnych oskarżonych wobec jednego pokrzywdzonego. Ich działanie cechowała niewątpliwie drastyczność i brutalność, działali oni niejako w szale. Sprawcy katowali swą ofiarę nie tylko fizycznie, ale też psychicznie wulgarnie krzycząc, wyzywając, a nade wszystko planując w jego obecności sposób pozbycia się jego ciała, ostatecznie głośno deklarując zamiar wrzucenia go do rzeki. Jak ustaliła biegła M. D. pokrzywdzony K. C. w trakcie długotrwałego, krytycznego zajścia także tracił przytomność. Zaznaczyć jednak w tym kontekście należy, że za szczególnie okrutne w rozumieniu art. 148 § 2 pkt 1 k.k. uznać należy również te zachowania, które są podejmowane w stosunku do osoby jeszcze żyjącej, ale już nieprzytomnej, lub pozostającej w głębokim upojeniu alkoholowym, a więc niezdolnej do odczuwania cierpienia psychicznego wskutek poniżających wypowiedzi sprawcy, a czasem niezdolnej do odczuwania także i cierpienia fizycznego, których to cierpienie zadanie ofierze objęte było jednak zamiarem sprawcy (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 31.05.2007 r., III KK 31/07, OSNKW 2007/7-8/59, wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 05.11.2008 r., II AKa 156/08, LEX nr 477855). Dlatego także w czasie kiedy pokrzywdzony K. C. na skutek zadawanych mu ciosów i doznawanych obrażeń tracił przytomność nie odpadało z niego szczególne okrucieństwo, z jakim dopuszczono się jego zabójstwa. Dodać też należy, że zabójstwem szczególnie okrutnym jest takie umyślne dążenie sprawcy do spowodowania śmierci ofiary, które cechuje się działaniem rzadkim, nieprzeciętnym i zwracającym uwagę określonym elementem charakterystycznym. Szczególnym okrucieństwem jest zadawanie ofierze dodatkowych cierpień, bądź to psychicznych bądź fizycznych,

męczących ją i wykraczających ponad granice niezbędne do osiągnięcia skutku w postaci śmierci. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 08.07.2004 r., AKa 139/04). Jako element szczególnego okrucieństwa traktować więc niewątpliwie należy także pozostawienie przez oskarżonych konającego pokrzywdzonego K. C., rozebranego do naga, w jesienną chłodną noc, na łące z daleka od domostw i bez szans na ratunek, czym dali wyraz najwyższej pogardy dla ludzkiego życia, doprowadzając do niepotrzebnych, dodatkowych cierpień.

Niewątpliwie też opisane wyżej szczególne okrucieństwo przejawiane wobec pokrzywdzonego K. C. oskarżeni obejmowali swym zamiarem, a wskazuje na to opisany powyżej sposób zachowania oskarżonych i ich nastawienie na okazanie mu swego okrucieństwa.

Na uwadze miał również Sąd, że oskarżeni: G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K. podczas krytycznej nocy byli pod działaniem alkoholu. Niewątpliwie też spożycie alkoholu przez tych oskarżonych wzmogło ich agresję w stosunku do współbiedniaka, a w którym to stanie najmniejsza nawet różnica zdań mogła być zarzewiem konfliktu. Brak jest wprawdzie w tym przedmiocie obiektywnego dowodu w postaci wyniku badania na zawartość alkoholu, wskazującego na stopień nietrzeźwości oskarżonych, co wynika z faktu, że do ich zatrzymania doszło dopiero po pewnym czasie od krytycznej nocy, to jednak na swój stan nietrzeźwości konsekwentnie wprost wskazywali oskarżeni. Ponadto wskazywali oni też na zażywanie amfetaminy, czego potwierdzeniem jest ujawnienie w zabezpieczonej od S. C. (1) torebce strunowej śladowej substancji, którą była, jak wynika z rzetelnej i niekwestionowanej opinii k 1205-1206 amfetamina. Dodatkowo spożywanie alkoholu wynika pośrednio z ustalonego przez Sąd przebiegu zdarzeń wieczorem i nocą 18/19 października 2011 r., kiedy to alkohol faktycznie został zakupiony (zeznania świadka A. P. k. 630 oraz wydruk paragonu z kasy fiskalnej k. 632) i oskarżeni wspólnie z pokrzywdzonym K. C. spożywali alkohol w domu przy ul. (...). Oczywiście jest, że alkohol obniża samokontrolę i ułatwia ujawnianie agresji. Podobnie substancje narkotyczne. Błahy powód skutkowało nieuzasadnionym i dotkliwym biciem pokrzywdzonego K. C. przez oskarżonych w osobach G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K., które to działanie kumulowane w czasie i połączone z rozbojem i szczególnym okrucieństwem, wywiezieniem i porzuceniem bez pomocy skutkowało jego śmiercią.

Powyższy materiał dowodowy, jego wnikliwa analiza i wnioski z niej płynące pozwalają na przyjęcie, że oskarżeni reagowali bardzo impulsywnie i zachowywali się niespotykanie agresywnie.

Całokształt powyższych okoliczności i ich wnikliwa analiza oraz wnioski z niej płynące doprowadziły Sąd do przekonania, że wyjaśnienia oskarżonych wprawdzie różniące się w szczegółach, jak też składane przez poszczególnych oskarżonych w taki sposób, ażeby obok przedstawienia przebiegu zdarzenia jak najmniejszą winą i znikomym udziałem obarczyć siebie, w większości informacji ogólnych, jak i w wielu szczegółach składane przez każdego z oskarżonych były spójne. Podane szczegóły związane z przebiegiem zabójstwa ujawnili sami oskarżeni, zmieniając je w toku postępowania w tym znaczeniu, że zaprzeczyli, jakoby dopuścili się zabójstwa pokrzywdzonego K. C., przyznając się do jego pobicia czy też pobicia i wywiezienia. Jest widoczne, że to zaprzeczenie zabójstwa w miarę upływu czasu pojawiło się zdaniem Sądu po przemyśleniu sytuacji prawnej, w jakiej się znaleźli i związanego z tym wysokiego zagrożenia karą, w tym karą dożywocia.

Związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem oskarżonych, w konsekwencji późniejszą śmiercią pokrzywdzonego nie podlega jakiegokolwiek kwestii w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Ponad wszelką wątpliwość istnieją podstawy do przypisania oskarżonym G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1), A. K. oraz G. B. sprawstwa popełnienia zbrodni z art. 148 § 2 pkt 1 kk w zb. z art. 148 § 2 pkt 2 w zb. z art. 280 § 1 kk. Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje bowiem żadnych podstaw do przyjęcia, aby mogła to uczynić inna nieustalona osoba. W tej sytuacji należało przyjąć, iż wszystkie obrażenia ciała, jakich doznał K. C. i które w efekcie skutkowały jego zgonem, zostały spowodowane przez oskarżonych.

W ocenie Sądu była to wspólna decyzja wszystkich oskarżonych. Niewątpliwie działanie każdego z oskarżonych zmierzało do pozbawienia życia K. C.. Oskarżony bity był dotkliwie, a jego wywiezienie i porzucenie rozebranego, w chłodną jesienną noc świadczy zdaniem Sądu o chęci pewnego sfinalizowania jego zabójstwa. Dla przyjęcia współsprawstwa (art. 18 § 1 k.k.) nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała

własnoręcznie znamiona czynu zabronionego, czy nawet część tych znamion. Wystarczy natomiast, że osoba taka działa w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając bezpośrednio sprawcy realizację wspólnie zamierzonego celu. W rezultacie o wspólnym działaniu możemy mówić nie tylko wtedy, gdy każdy ze współsprawców realizuje część znamion czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego uzgodnionego czynu zabronionego, ale wykonane wcześniej przez niego czynności stanowią istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie. Z istoty konstrukcji współsprawstwa wynika więc, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego wspólnie i w porozumieniu przestępstwa, a więc także i w tej części, w jakiej znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego ze współsprawców. Decydujące jest to, czy współdziałający dążyli do tego samego celu wspólnymi siłami (*communi auxilio*) w ramach wspólnego porozumienia (*communi consilio*) (vide postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2004 r. V KK 351/03, OSNKW 2004, z. 5 poz. 53, z dnia 1 marca 2005 r. III KK 208/04, OSNKW 2005, z. 7-8, poz. 62, z dnia 1 marca 2005 r. III KK 249/04, OSNKW 2005, z. 7-8, poz. 63, z dnia 10 marca 2006 V KK 293/05 niepubl.). Podkreślić należy, iż ustawa nie wprowadza żadnych dodatkowych warunków dotyczących formy porozumienia. Może do niego dojść w sposób dorozumiany, współdziałający nie muszą się bezpośrednio ze sobą komunikować, a porozumienie musi nastąpić najpóźniej w momencie realizacji działań sprawczych. Dlatego też przyjąć należy współsprawstwo każdego z oskarżonych. Pokrzywdzony był dotkliwie bity, dokonano rozboju na jego osobie, a następnie wywieziono i porzucono na łące gdzie ostatecznie zmarł. Wszystkie poszczególne etapy krytycznej nocy 18/19 października 2011 r. obejmowali swą świadomością wszyscy oskarżeni. Byli oni uczestnikami inkryminowanego zajścia. Także G. B., mimo tego, że Sąd przyjął, że on jako jedyny nie zadawał pokrzywdzonemu K. C. ciosów, wypełnił znamiona zarzucanego mu czynu. Był on obecny podczas tragicznego zajścia niemal od samego początku, kiedy to pokrzywdzony uderzony przez G. O. (1) upadł na podłogę w domu przy ul. (...), czynnie uczestniczył w zajściu wożąc oskarżonych A. K. i M. S. (1) do bankomatu, a także siedząc za kierownicą samochodu, jako jedyny trzeźwy wywiózł skatowanego pokrzywdzonego K. C. do R., nie protestując kiedy go dotkliwie bito i pozostawiono bez pomocy. Podkreślić należy, że sprawca przystępujący w trakcie do realizacji przestępstwa, bez udziału którego nie zaistniałaby jego forma kwalifikowana, musi być uznany za współsprawcę w popełnieniu przestępstwa typu kwalifikowanego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 21.10.1999 r., II Aka 253/99).

Reasumując Sąd uznał, iż oskarżeni swoim zachowaniem wyczerpali dyspozycję art. 148§2pkt1 kk w zb. z art. 148§2pkt2kk w zw. z art. 280§1kk. Również Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w sprawie II Aka 48/02 w wyroku z dnia 12.03.2002 roku przyjął, iż czyn polegający na dokonaniu zabójstwa w związku z rozbojem (art. 148§2pkt2kk) i jednoczesnym zrealizowaniu także znamion rabunku z art. 280§2kk podlega kwalifikacji na podstawie tych dwóch, zbiegających się kumulatywnie przepisów ustawy (art. 148§2pkt2kk i art. 280§2kk w związku z art. 11§2kk)

Jednocześnie oskarżony G. O. (1) popełnił zarzucany mu czyn w warunkach multirecydywy (art. 64 § 2 kk), natomiast oskarżeni S. C. (1), M. S. (1) i A. K. w warunkach recydywy specjalnej zwykłej (art. 64 § 1 kk).

G. O. (1) bowiem wskazanego czynu dokonał po uprzednim odbyciu w okresie od 21 listopada 2009 r., do 09 marca 2011 r. kary pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Łomży z dnia 24 października 2008 r. w sprawie II K 267/08 za czyn z art. 280 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk (k. 1373); S. C. (1) wskazanego czynu dokonał po uprzednim odbyciu w okresie od 30 grudnia 2008 r. do 07 lipca 2009 r. kary pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Łomży z dnia 10 listopada 2005 r. w sprawie VII K 605/05 za czyn z art. 193 kk, 158 § 1 kk, 190 § 1 kk (k. 1363, 1363v); A. K. wskazanego czynu dokonał po uprzednim odbyciu w okresie od 10 maja 2009 r. do 21 kwietnia 2011 r. kary pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 06 kwietnia 2009 r. w sprawie II K 1367/08 za czyn z art. 278 § 5 kk w zw. z art. 278 § 1 kk w zb. z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 64 § 2 kk (k. 1337-1338), natomiast M. S. (1) wskazanego czynu dokonał po uprzednim odbyciu w okresie od 14 kwietnia 2009 r. do 20 października 2009 r. kary pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Łomży z dnia 06 maja 2010 r. w sprawie II K 399/10 za czyn z art. 286 § 1 kk w zb. z art. 279 § 1 kk (k. 1360, 1360v).

Niewątpliwie konieczną do ustalenia w rozpatrywanej sprawie kwestią był stan poczytalności oskarżonych. W tej materii ponad wszelką wątpliwość Sąd doszedł do przekonania, iż oskarżeni tempore criminis mieli zachowaną

zdolność rozumienia znaczenia zarzuconych im czynów. Powyższe wynika jednoznacznie z opinii sądowych psychiatryczno - psychologicznych przeprowadzonych przez biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa w dniach 25 i 30 listopada oraz 04 i 05 grudnia 2011 r., które to opinie stały się podstawą poczynienia miarodajnych ustaleń w tym przedmiocie. Wynika z nich, że na skutek przeprowadzonych badań oskarżonych M. S. (1), S. C. (1), A. K., G. O. (1) i G. B. nie stwierdzono choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. U M. S. (1), S. C. (1), A. K., G. O. (1) stwierdzono natomiast osobowość nieprawidłową - dysocjalną. U M. S. (1), S. C. (1), A. K. stwierdzono również uzależnienie od środków psychoaktywnych, zaś u G. O. (1) skłonność do nadużywania substancji psychoaktywnych. U M. S. (1) stwierdzono ponadto uzależnienie od alkoholu i amfetaminy. Osobowość G. B. określano jako zwartą, bez ewidentnych cech nieprawidłowych. Wszyscy oskarżeni w czasie popełnienia czynu mieli zachowaną zdolność rozumienia znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem, nie zachodzą więc wobec żadnego z nich warunki z art. 31 § 1 i 2 kk (k. 833-840, 846-850, 854-860, 864-869, 873-877). Oceniając wnioski i argumentację biegłych Sąd uznał powyższe opinie za wiarogodne. Są one rzetelne i fachowe oraz wszechstronne i brak jest jakichkolwiek podstaw by je zakwestionować, czego nie czyniły też strony w toku prowadzonego procesu.

Wymierzając oskarżonym karę Sąd wziął pod uwagę całokształt okoliczności wpływających na jej wymiar, o których mowa w treści art. 53 k.k. mając na względzie zarówno okoliczności obciążające i łagodzące. Do pierwszych jako element decydujący i dotyczący wszystkich oskarżonych Sąd zaliczył bardzo wysoki stopień winy - ich działanie godziło, a następnie pozbawiło drugiego człowieka dobra o najwyższym znaczeniu. Okolicznością obciążającą była ponadto wysoka społeczna szkodliwość czynu, która w przypadku zabójstwa już sama w sobie jest bardzo wysoka. Oskarżeni pozbawili życia pokrzywdzonego K. C. i to w sposób szczególnie okrutny i łącznie z innym poważnym przestępstwem - rozbojem. Bez wątplenia było to zdarzenie makabryczne i bestialskie. Stopień szkodliwości społecznej podwyższa fakt, że oskarżeni - za wyjątkiem G. B. - tempore criminis pozostawali pod działaniem alkoholu, pod działaniem środków narkotycznych w postaci amfetaminy i użyli przemocy zadając wielokrotnie uderzenia osobie od siebie starszej i wykorzystując swoją przewagę fizyczną i liczebną, a tym samym uniemożliwiając ofierze uniknąć ciosów silniejszych i agresywnych napastników. Ponadto na niekorzyść oskarżonych przemawia także gwałtowna i nieadekwatna reakcja i całkowicie niezasługujące na względy motywy działania. Ponadto jako okoliczność obciążającą oskarżonych za wyjątkiem G. B. Sąd uznał dotychczasową ich wielokrotną karalność oraz działanie w warunkach powyżej opisanej recydywy wobec poszczególnych oskarżonych. Zabójstwo popełnione ze szczególnym okrucieństwem i w dodatku z rozbojem niewątpliwie w realiach rozpatrywanej sprawy zasługuje na najsurowszą reakcję karną.

Sąd nie doszukał się okoliczności łagodzących wobec oskarżonych G. O. (1) oraz S. C. (1) i M. S. (1). Skrucha oskarżonego G. O. (1) nie była szczera, co widoczne było bezpośrednio przed Sądem. Oskarżeni S. C. (1) i M. S. (1) aż do zakończenia procesu nie przejawiali żadnej skruchy.

Wobec osoby A. K. nie umknęła uwadze Sądu jego postawa w trakcie całego postępowania, który zdecydował się na współpracę z organami ścigania, szczegółowo opisując całe zdarzenie, wskazując miejsce ukrycia przedmiotów zabranych pokrzywdzonemu K. C.. Ponadto okolicznością łagodzącą wobec niego było wyrażenie szczerej w ocenie Sądu skruchy, przejawiającej się nie tylko w wyrażeniu żalu z powodu popełnionego czynu i przeproszeniu rodziny pokrzywdzonego K. C., ale i w zażądaniu dla siebie kary dożywotniego pozbawienia wolności, na co jak powiedział na rozprawie - rzeczywiście zasłużył. Dał on tym wyraz, że żałuje tego co się stało i widzi potrzebę poniesienia srogiej kary.

Okolicznością łagodzącą wobec G. B. było niewątpliwie, że on jako jedyny nie zadawał żadnych ciosów pokrzywdzonemu K. C., nie zadawał mu bólu w sensie fizycznym czy też psychicznym, jak również stosunkowo młody wiek tego oskarżonego oraz fakt, że sam zgłosił się na policję, zmieniając tym samym swoją uprzednią decyzję o ucieczce za granicę. Ponadto złożył on także obszernie wyjaśnienia w sprawie i przeprosił rodzinę pokrzywdzonego. Nie był też dotychczas karany sądownie, bowiem skazanie z wyroku w sprawie IIK 180/06 uległo zatarciu. Przy wymiarze kary temu oskarżonemu nie mógł jednak pominąć Sąd, że on jako jedyny trzeźwy uczestnik inkryminowanego zajścia mógł i miał moralny obowiązek zaoponować zachowaniu współoskarżonych, wyrazić sprzeciw w jakiegokolwiek formie, zainterweniować w jakikolwiek sposób. Jego w gruncie rzeczy postawa mogła zmienić tok zdarzeń tej krytycznej

nocy, gdyż to on siedząc za kierownicą samochodu wywiózł pokrzywdzonego K. C. w okolice R., a przedtem woził oskarżonych do bankomatu.

Mając na uwadze całokształt powyższych okoliczności i ich wnikliwą analizę Sąd wymierzył oskarżonym G. O. (1), S. C. (1) i M. S. (1) kary dożywotniego pozbawienia wolności, oskarżonemu A. K. karę 25 lat pozbawienia wolności, a oskarżonemu G. B. karę 15 lat pozbawienia wolności. W ocenie Sądu z uwagi na ich rodzaj i wysokość każdej z nich są one adekwatne do stopnia winy każdego z oskarżonych i społecznej szkodliwości czynu. Uwzględniają też właściwości i warunki osobiste każdego z oskarżonych, ich dotychczasowy sposób i linie życia (w tym k-554, 556,558, 560, 595) i opisywane powyżej zachowanie po popełnieniu czynu. W tym kontekście Sąd zwrócił uwagę na nieprawidłowe dys socjalne osobowości oskarżonych G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1) i A. K., których cechy zostały wskazane i szczegółowo opisane przez psychiatrów i psychologa w sporządzonych opiniach, uzależnienie od substancji psychoaktywnych, w/w oskarżonych z wyjątkiem G. O. (1) u którego stwierdzono skłonność do nadużywania substancji psychoaktywnych. Z kolei oskarżony G. B. ma osobowość zwartą bez cech nieprawidłowych i nie jest uzależniony od środków psychoaktywnych.

Zatem wymierzone oskarżonym G. O. (1), S. C. (1), M. S. (1), A. K. i G. B. kary spełnią stawiane im cele zapobiegawcze i wychowawcze, które mają osiągnąć wobec każdego z nich, jak również potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Oczywiście rolą kary nie jest ślepy odwet za to, co się stało, ale też zabezpieczenie przyszłości, aby podobne czyny w ich wykonaniu nie nastąpiły ponownie. Jedyłą gwarancją jest określona przez Sąd całkowita izolacja oskarżonych od społeczeństwa na okresy wskazane w ferowanym wyroku, gdyż inne kary takowej gwarancji na dzień wyrokowania nie dawały.

Sąd nie ustanawiał surowszych ograniczeń do skorzystania przez oskarżonych z wyjątkowej instytucji w postaci warunkowego zwolnienia niż obostrzenia wynikające z treści przepisu art. 78 k.k., o co wnosił oskarżyciel publiczny pozostawiając tę decyzję Sądowi penitencjarnemu.

Na mocy art. 63 §1 k.k. na poczet orzeczonych kar Sąd zaliczył oskarżonym okresy rzeczywistego pozbawienia ich wolności w sprawie: G. O. (1), M. S. (1), S. C. (1), A. K.: okresy od dnia 20 października 2011 roku do dnia 29 stycznia 2013 roku, a oskarżonemu G. B. od 23 października 2011 roku do dnia 29 stycznia 2013 roku.

Z uwagi na to, że nie zostały pokryte koszty związane z ustanowieniem obrońców z urzędu, zasądzono je od Skarbu Państwa na ich rzecz, za podstawę orzeczenia w tym zakresie przyjmując § 2 ust. 1-3, § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5, § 16 i § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami). Kwoty te wyniosły odpowiednio po 1180,80 złotych w tym 220,80 podatku VAT, na rzecz adw. I. G. tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej u urzędu oskarżonemu G. O. (1), adw. H. S. tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej u urzędu oskarżonemu S. C. (1), adw. A. A. (2) tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej u urzędu oskarżonemu A. K., adw. W. P. tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu M. S. (1).

Kierując się art. 627 kpk Sąd zasądził od oskarżonych solidarnie na rzecz oskarżycielki posiłkowej L. C. kwotę 3690 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego.

Mając na uwadze trudną sytuację majątkową oskarżonych oraz wysoki wymiar orzeczonych w stosunku do nich kar Sąd uznał, że względy słuszności przemawiają za tym by zwolnić ich w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, a podstawę rozstrzygnięcia w tej mierze stanowił art. 624§1kpk.

Mając powyższe na względzie Sąd orzekł jak w ferowanym wyroku.